Wyd. A

Cena 15 groszy

Gazeta Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III. Kraków, poniedziałek 17 września 1951 Nr 246 (920)

Wyjazd delegacji radzieckiej z Nowego Jorku

NOWY JORK

Z Nowego Jorku wyjechała w drogę powrotną do kraju delegacja radziecka na konferencję w San Francisco z zastępcą ministra spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko na czele.

Podpisanie protokołu o wymianie towarowej między Polską a Szwajcarią

WARSZAWA

W dniu 15 bm. został podpisany w Warszawie protokół regulujący wymianę towarową między Rzeczpospolitą Polską a Konfederacją Szwajcarską na okres do 30 czerwca 1952 roku.

Protokół ten został podpisany w ramach umowy o wymianie towarów i sposobie dokonywania płatności z 25 czerwca 1949 roku.

Ilja Erenburg i Pablo Neruda przybyli do Pekinu

PEKIN

Do Pekinu przybyli wybitny pisarz radziecki **Ilja Erenburg** oraz znakomity poeta chilijski **Pablo Neruda.**

Na lotnisku goście zostali powitani przez przewodniczącą Chińskiego Towarzystwa Pomocy Ludowej — **Sun Czin-lin**, przewodniczącego Chińskiego Komitetu Obrońców Pokoju i walki przeciw agresji amerykańskiej **Kuo Mo-żo** oraz innych wybitnych działaczy społecznych i przedstawicieli chińskich organizacji kulturalnych.

Działania wojenne w Korei

PEKIN

W komunikacie ogłoszonym 16 września w Phenianie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że na wszystkich frontach koreańskie wojska ludowe współdziałając ściśle z oddziałami ochotników chińskich odpierają zaciekle ataki nieprzyjaciela, zadając mu znaczne straty w ludziach i sprzęcie.

Artyleria przeciwlotnicza i oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły 16 września 9 samolotów nieprzyjacielskich.

Potężny rozwój elektryfikacji stanowi główną i nieodzowną bazę materialną budowy socjalizmu w naszym kraju

Kocioł-gigant Elektrowni Zabrzańskiej rozpoczął pracę

ZABRZE

W rozbudowywanej w ramach Planu 6-letniego Elektrowni Zabrze uruchomiony został 16 bm. olbrzymi nowoczesny kocioł wysokoprężny, którego praca umożliwi bardzo poważne podniesienie produkcji energii elektrycznej na potrzeby śląskiego okręgu przemysłowego i nowymi tysiącami kilowatów zasili huty, kopalnie i inne zakłady przemysłowe Śląska.

Włączenie do ruchu tego potężnego, największego w Polsce agregatu, stanowi zakończenie pierwszego etapu trwającej obecnie rozbudowy Elektrowni Zabrzańskiej. Inwestycja ta to jedno z największych przedsięwzięć budowlano-montażowych w naszej energetyce i nowy potężny wkład Polski Ludowej w rozbudowę gospodarczą Ziem Odzyskanych.

W dniu 16 bm. dziedziniec elektrowni wypełnili szczelnie robotnicy tego zakładu. Na czołowej ścianie olbrzymiej hali produkcyjnej widnieją wielkie portrety Generalissimusa Józefa Stalina i Prezydenta Bolesława Bieruta. Zabudowania elektrowni zdobią tysiące czerwonych i biało-czerwonych proporców. Powiewają obok siebie polskie i czechosłowackie proporczyki — symbol braterskiej współpracy monterów czechosłowackich i polskich przy budowie nowego kotła.

Burzą oklasków powitano wstępujących na trybunę: wiceministra przemysłu ciężkiego **Żemajtisa**, członka KC PZPR **Dworakowskiego** oraz przewodniczącego Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Energetyki **Wierzbickiego.**

Dyrektor Elektrowni Zabrze inż. **Tadeusz Łakościuk** podkreślił w krótkim przemówieniu, iż budowa tak potężnego dzieła nowoczesnej techniki, o wielorakich urządzeniach pomocniczych, to rezultat współpracy naszego krajowego przemysłu z przemysłem bratniej Republiki Czechosłowackiej. Ta współpraca rozwijała się imponująco w oparciu o pomoc i rady ekspertów przodującej w świecie techniki radzieckiej.

Dumnie brzmią słowa przodownika pracy „Energobudowy" **Bronisława Bienkiewicza**, który przekazuje nowy potężny agregat załodze Elektrowni Zabrzańskiej.

Na trybunie staje przodownik pracy załogi elektrowni **Roman Paprotny.**

„Doceniając wasz trud i wysiłek — oświadcza on — **przyrzekamy, że dołożymy wszystkich sił, aby jak najlepiej wykorzystać oddany nam dziś agregat".** Mówca wznosi okrzyki na cześć Generalissimusa Józefa Stalina i Prezydenta Bolesława Bieruta, które z entuzjazmem podejmują zebrani.

Przemawia z kolei wiceminister przemysłu ciężkiego inż. **Klejstut Żemajtis.**

„Produkcja energii elektrycznej w kraju budującym socjalizm — powiedział m. in. wiceminister — **to nie tylko zagadnienie przemysłowe i techniczne.**

Słynny leninowski plan — plan elektryfikacji ZSRR był w r. 1920 nie tylko pierwszym i podstawowym krokiem planowej gospodarki radzieckiej, ale również fundamentalnym założeniem budownictwa socjalizmu w Kraju Rad.

Budowa gigantów-elektrowni na Wołdze, Dnieprze i kanale Turkmeńskim, której świadkami jesteśmy dziś w Epoce Stalinowskiej, jest podstawowym etapem budownictwa komunizmu w Kraju Rad.

Burzliwy rozwój elektryfikacji naszego kraju, przewidziany i realizowany w Planie 6-letnim, rosnąca i gęstniejąca sieć coraz większych i coraz bardziej nowoczesnych elektrowni, rozbudowa państwowej sieci energetycznej, tworzą główną i nieodzowną bazę materialną budowy socjalizmu w naszym kraju. Dymiące kominy nowych agregatów elektrowni w Chorzowie i Łaziskach, Zabrzu i Miechowicach, Jaworznie i Nowej Hucie, to Konieczny warunek, by dymiły i pracowały nasze wielkie huty i kopalnie, fabryki i kombinaty chemiczne. Praca na pełnych obrotach nowych turbin w siłowniach Warszawy, Łodzi, Dychowa, Poznania i Gdańska — to konieczny warunek takiej samej pełnej pracy obrabiarek i urządzeń w naszych nowych wspaniałych fabrykach maszyn, samochodów i traktorów, w stoczniach i cementowniach.

Z budowanych dziś Waszymi rękoma, coraz nowych elektrowni śląskich płynie przewodami wysokiego napięcia coraz potężniejszy strumień energii do wsi i miast polskich, zapalając w nich miliony ognisk oświaty, kultury i dobrobytu, pozwalając zastąpić ciężką pracę fizyczną człowieka — pracą motoru elektrycznego.

Wróg zewnętrzny naszego narodu i naszej niepodległości — imperializm amerykański oraz klasowy wróg wewnętrzny naszego państwa i naszej niezależności, gromiony i wypierany ze swych ostatnich pozycji, stara się wszelkimi środkami, jadem płynącym z zagranicznych radiowych rozgłośni i jadem szerzonych wewnątrz kraju fałszerstw, osłabić nasz hart i naszą czujność. **Huta „Częstochowa", huta „Kościuszko" Wizów, Gorzów, Opole, nowe fabryki samochodów i traktorów, elektrownia Zabrze — oto jest odpowiedź naszego narodu, która faktami dowodzi, czyja sprawa jest słuszna, czyje jest i czyje będzie zwycięstwo.**

W zakończeniu przemówienia wiceminister Żemajtis przekazał budowniczym kotłowni w imieniu Rządu R. P. pozdrowienia i podziękowanie za trud i ofiarność, dzięki którym powstała nowa, wspaniała jednostka produkcyjna naszej energetyki.

Wiceminister Żemajtis dokonał następnie dekoracji budowniczych nowego kotła odznaczeniami państwowymi, nadanymi im przez Prezydenta R. P. w uznaniu zasług dla narodu polskiego.

Złoty Krzyż Zasługi otrzymali: przodownik pracy „Energobudowy" — **Bronisław Bienkiewicz** inż. ze Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Południowego — **Stanisław Krzywda**, kierownik budowy nowego wielkiego kotła — inż. **Jerzy Wojtowiecki** i dyr. inwestycji Elektrowni Zabrze — **Edward Zubowicz.**

Srebrnymi Krzyżami Zasługi odznaczeni zostali: **Julian Adamek** — mistrz kotłowy, inż. **Stefan Furczyk** — zastępca kierownika budowy, **Edward Karwat** — przodownik pracy „Energobudowy", inż. **Zbigniew Mierzyński** — ze Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Południ. — referent bezpieczeństwa i higieny pracy „Energobudowy" — **Mieczysław Pal** oraz brygadzista ślusarz **Henryk Smoczek.**

16 przodowników pracy wyróżnionych zostało Brązowymi Krzyżami Zasługi.

Wśród nieustannych owacji załoga uchwala tekst listu do Prezydenta Rzeczypospolitej, w którym donosi z dumą o swoim sukcesie i podejmuje ambitne zobowiązanie przyspieszenia terminu uruchomienia drugiego znajdującego się w budowie kotła-giganta Zabrzańskiej Elektrowni.

Przedstawiciele władz udają się następnie do hali elektrowni.

Wśród huraganu oklasków przodownik pracy **Piotr Nawrot** składa wiceministrowi Żemajtisowi meldunek o gotowości kotła do ruchu.

Wiceminister Żemajtis zbliża się do tablicy sterowniczej. Za naciśnięciem guzika ruszają potężne młyny węglowe. — Warkot wypełnia halę, rozlegają się żywiołowe oklaski i okrzyki. Nowy kocioł „A" Zabrzańskiej Elektrowni rozpoczą pracę w służbie narodu polskiego.

Ziemniaki obrodziły

Fot. K. Jarochowski.

W całym woj. krakowskim przystąpili chłopi do wykopków ziemniaczanych. Na zdjęciu u góry: małorolna ob. Anna Konieczny (grom. Olesno, pow. dąbrowski) sypie na wóz swoje niezwykle dorodne ziemniaki, — u dołu: średniorolny ob. S. Cierpich (Lisia Góra, pow. tarnowski) przed wyruszeniem z wozem wyładowanym odsortowanymi ziemniakami drobnymi, które przeznacza on na karmę dla zakontraktowanej trzody chlewnej.

I letnia Spartakiada zakończona

Nowe rekordy Polski i nowe kadry młodych sportowców — plonem gigantycznej imprezy

16 bm odbyło się w Warszawie uroczyste zakończenie I Letniej Spartakiady, — gigantycznej imprezy, największej, jaka kiedykolwiek odbyła się w Polsce. Spartakiada, której założeniem było dalsze umasowienie kultury fizycznej w naszym kraju, oraz pozyskanie szerokich rzesz młodzieży do realizacji Planu 6-letniego, przysposobienia jej do obronności ludowej ojczyzny i pokoju, spełniła swe zadania.

Przez 9 dni trwania zawodów przez boiska, bieżnie, rzutnie, skocznie, pływalnie, ring i strzelnicę oraz boiska piłki ręcznej przewinęły się tysiące młodych utalentowanych zawodników — reprezentantów 200.000 sportowców, którzy przystąpili do podstawowego stopnia eliminacji poprzedzających Spartakiadę — do mistrzostw wewnętrznych kół sportowych. Wielu młodych zawodników, nieznanych dotychczas szerszemu ogółowi jak np. pływaczka Zdeblówna czy lekkoatleta Chromik udowodnili już obecnie, że mogą walczyć jak równi z równymi ze znanymi naszymi mistrzami. Podczas trwania Spartakiady 8 nowych rekordów Polski ustanowili pływacy, 3 lekkoatleci oraz 6 strzelcy. Poza tym poprawiono 19 rekordów juniorów oraz aż 162 rekordy życiowe. I ta ostatnia cyfra najwięcej nas cieszy. Udowadnia ona jeszcze raz, że sport Polski Ludowej bazując na szerokich rzeszach młodzieży miast i wsi, wzorując się na najwyższej w świecie kulturze fizycznej ZSRR śmiało może patrzeć w przyszłość.

Świadkami uroczystości zamknięcia I Letniej Spartakiady było 50.000 tys. widzów, zgromadzonych na widowni Stadionu Wojska Polskiego w Warszawie. Wśród liczby tej pokaźny procent stanowili uczestnicy wycieczek ze Śląska i Krakowa.

Na trybunie honorowej miejsca zajęli członkowie rządu z ministrami **Mijalem, Rusinkiem i Podedwornym na czele,** przedstawiciel Wojska Polskiego **gen. Popławski,** przedstawiciele korpusu dyplomatycznego państw zaprzyjaźnionych, przewodniczący Komitetu Kultury Fizycznej NRD **Fred Müller,** delegacja sportowców węgierskich, przewodniczący komitetu organizacyjnego Olimpiady w Helsinkach **Erich Frenckel** oraz członkowie prezydium GKKF.

Uroczystość rozpoczęła się wręczeniem nagród zespołowych. Nagrodę Prezydenta RP za zajęcie I miejsca w lekkoatletyce wręczył przedstawicielom Gwardii min. Rybicki. Nagrodę premiera Cyrankiewicza zdobyli gimnastycy Gwardii, nagrodę Marszałka Rokossowskiego wręczył strzelcom CWKS gen. Popławski, nagrodę min. Radkiewicza zdobyli pływacy Ogniwa, nagrodę min. Jarosińskiego otrzymali siatkarze Gwardii, nagrodę min. Rapackiego koszykarze Kolejarza, a nagrodę Zarządu ZMP za torzy przeszkód zespół CWKS. — Wręczone zostały upominki zawodnikom, którzy podczas trwania Spartakiady ustanowili nowe rekordy Polski, a przewodniczący Komitetu Kultury Fizycznej NRD Müller wręczył w imieniu sportowców niemieckich, sportowcom polskim — uczestnikom Spartakiady „Nagrodę Przyjaźni".

Po wręczeniu nagród do zebranych przemówił przewodniczący GKKF tow. **Faruga,** dokonując podsumowania osiągnięć tej gigantycznej imprezy i dziękując jej uczestnikom za osiągnięcia godne sportowców kraju budującego socjalizm. Po przemówieniu przew. Farugi i odczytaniu listu sportowców polskich do Prez. Bieruta sportowcy a wraz z nimi cała widownia przez długi czas skandowali **„STALIN, BIERUT, ROKOSSOWSKI!", „PRACA, POKÓJ, SOCJALIZM!".**

Uroczystość zakończona została zdjęciem flagi z masztu, odegraniem hymnu państwowego oraz defiladą uczestników Spartakiady.

List uczestników I Spartakiady

Do Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta

Do
PREZYDENTA
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ
BOLESŁAWA BIERUTA
Warszawa
Belweder

Obywatelu Prezydencie!

My, uczestnicy I Ogólnopolskiej Spartakiady 1951, zawodnicy, trenerzy i sportowy aktyw społeczny kraju, składamy Tobie najlepszemu przyjacielowi sportowców serdeczne podziękowanie za troskliwą pomoc i opiekę, jaką Państwo Ludowe i Rząd otaczają masowy ruch sportowy.

Dzięki tej opiece uzyskaliśmy możność przeprowadzenia największej i najwspanialszej ze wszystkich dotychczasowych imprez sportowych — Spartakiady, która objęła w eliminacjach ponad 250 tys. sportowców miast i wsi.

Jedynie w warunkach jakie władza ludowa stworzyła dla rozwoju kultury fizycznej, my młodzi robotnicy i chłopi, studenci i żołnierze Ludowego Wojska mogliśmy należycie przygotować się do walki o zaszczytne tytuły mistrzów Polski, wykazać swoje postępy i osiągnięcia i ustanowić 14 nowych rekordów krajowych: w pływaniu 8, w lekkoatletyce 3, strzelaniu 6, na torze przeszkód 1, oraz uzyskać wiele rekordów życiowych.

Jesteśmy dumni, że znaleźliśmy się w wielkiej rodzinie sportowców świata walczących o pokój, u boku przodujących w świecie sportowców radzieckich, których doświadczenie i przykład pozwalają nam osiągać coraz lepsze rezultaty.

Świadomi wielkich zadań stojących przed ruchem sportowym zobowiązujemy się przekazać dorobek I Ogólnopolskiej Spartakiady najszerszym rzeszom sportowców, a zdobyte doświadczenie wykorzystać dla umasowienia kultury fizycznej i podniesienia poziomu wyników sportowych.

Przyrzekamy, że radość i entuzjazm, siłę i wytrzymałość — zdobyte na boiskach sportowych przemienimy w radość i entuzjazm, siłę i ofiarność w walce o zapewnienie pokoju i w pracy dla szczęśliwej przyszłości naszej ukochanej Ojczyzny.

Przesyłamy Ci, Obywatelu Prezydencie wyrazy głębokiej miłości i oddania, oraz życzymy Ci długich lat życia, zdrowia i owocnej pracy dla szczęścia naszego narodu.

Rekordem Polski zakończyli pływacy Spartakiadę

W ostatnim dniu Spartakiady pływacy ustanowili dalszy rekord Polski tym razem w sztafecie 4×100 m stylem dowolnym kobiet. Ustanowił go zespół Ogniwa w składzie Dzikówna, Gryszczykówna Renata, Pstrokońska i Kowalska — uzyskując doskonały czas 5,23,6 min. Był to dalszy z kolei rekord Polski ustanowiony przez naszych pływaków podczas I Letniej Spartakiady. Z pozostałych konkurencji rozegranych w ub. sobotę i niedzielę dużą niespodzianką zakończyła się eliminacja na 100 m stylem dowolnym mężczyzn. Utalentowany 16-letni wrocławianin **Tołkaczewski uzyskał doskonały czas 1,01,2 zwyciężając Procla.**

Dużą niespodzianką w biegu na 200 m stylem grzbietowym kobiet była daleka lokata bytomianki Gryszczykówny Urszuli, która zajęła dopiero trzecie miejsce w bardzo przeciętnym czasie. Znajdująca się w szczytowej formie Dzikówna jeszcze raz udowodniła, że jest w chwili obecnej naszą najszybszą pływaczką, zwyciężając na 100 m stylem dowolnym. Dużą niespodzianką było zajęcie w tej konkurencji trzeciego miejsca przez 15-letnią **Krystynę Brólównę** z katowickiej Gwardii.

Wyniki techniczne finałowych konkurencji pływackich:

200 m stylem grzbietowym kobiet: 1) Fijałkowska (Gwardia) — 3,12,5, 2) Przyborowiczówna (Spójnia) — 3,13,5, 3) Żurkówna (Spójnia) — 3,14,1.

200 m stylem klas. mężczyzn: 1) Petrusewicz (Stal) — 2,52,7, 2) Goetz (Stal) — 2,52,9, 3) Nikodemski (CWKS).

100 m stylem dow. kobiet: 1) Dzikówna (Ogniwo) — 1,16,9, 2) Kowalska (Ogniwo) — 1,18,2, 3) Brolówna (Gwardia) — 1,18,6.

200 m stylem grzbiet. mężczyzn: 1) Jaśkiewicz (Stal) 1,14,8, 2) Wesołowski (Gwardia) — 1,16,3, 2) Lutomski (Spójnia) — 1,17,5.

100 m stylem dow. mężczyzn: 1) Procel (Gwardia) — 1,02,3, 2) Tołkaczewski (Ogniwo) — 1,02,3, 3) Mroczkowski (Ogniwo) — 1,02,3.

100 m stylem klas. kobiet: 1) Mrozówna (Kolejarz) — 1,29,7, 2) Kubkówna (Gwardia) — 1,31,7, 3) Stopkówna (Ogniwo) — 1,34,4.

Sztafeta 4×100 stylem dow. kobiet: 1) Ogniwo — 5,23,6, 2) Spójnia — 5,33,9, 3) Budowlani — 5,34,6, 4) Gwardia.

W ogólnej punktacji w konkurencji pływackiej **w bezapelacyjny sposób zwyciężyło Ogniwo uzyskując 428 pkt** przed Gwardią 288 pkt i Stalą 249 pkt.

Na dalszych miejscach uplasowały się w kolejności: CWKS — 214, Spójnia — 149, Kolejarz — 114, Włókniarz — 108, Budowlani — 90, Górnik — 62, AZS — 38 i Unia 12.

Mistrzowie Spartakiady w piłce ręcznej

W niedzielę zakończone zostały mistrzostwa Spartakiady w koszykówce i siatkówce mężczyzn i kobiet. W poszczególnych dyscyplinach zrzeszenia uplasowały się w następującej kolejności:

W koszykówce mężczyzn **tytuł mistrzowski zdobyła Gwardia wygrywając wszystkie spotkania i zdobywając 12 pkt.**

O jeden punkt mniej od gwardzistów uzyskała Spójnia. Na dalszych miejscach uplasowały się w kolejności: Ogniwo, CWKS, Kolejarz, Stal, Włókniarz, AZS, Górnik, Unia i Budowlani.

Wśród koszykarek **niespodziewanie tytuł mistrzowski zdobył Kolejarz.** Wicemistrzem został zespół akademiczek, a na 3 miejscu uplasowały się dopiero zeszłoroczne mistrzynie Polski ze Spójni.

W siatkówce mężczyzn tytuł mistrzowski podobnie jak i w koszykówce **zdobyła Gwardia przed CWKS, AZS, Kolejarzem, Spójnią, Stalą, Ogniwem, Włókniarzem, Budowlanymi, Górnikiem, LZS i Unią.**

Wśród siatkarek tytuł mistrzowski zdobyła drużyna Kolejarza przed Unią, CWKS, Gwardią, Spójnią, Ogniwem, AZS, Stalą, Budowlanymi i Górnikiem.

Nowy rekord Polski w rzucie granatem

W czasie sobotnich popołudniowych zawodów lekkoatletycznych rozegranych zostało kilka konkurencji finałowych.

W rzucie granatem mężczyzn **Sidło (Spójnia) ustanowił nowy rekord Polski osiągając wynik 72,27 m.** Na dalszych miejscach znaleźli się: Wrona (Budowlani) 71,20, Bąkiewicz (Gw) 70,75, Walczak (Stal) 70,73, Dobija (Gwardia) 70,07.

Następną konkurencją finałową rozegraną w sobotę był skok o tyczce. Ważny (Ogniwo) i Adamczyk (CWKS) osiągnęli wysokość 4 m, zajmując „ex aequo" pierwsze miejsce. Na trzecim miejscu uplasował się: Małecki (Gwardia) 3,80.

W biegu na 1500 m mężczyzn zgodnie z przewidywaniami **pierwsze miejsce zajął akademicki wicemistrz świata Korban (Spójnia) osiągając czas 3:57,6.** Na dalszych miejscach uplasowali się: **Potrzebowski** (AZS) 3,58, Statkiewicz (Spójnia) 3:59,4, Wideł (Ogniwo) 3:59,6.

W biegu na 400 m przez płotki **zwycięzcą finału został Kuśmirek (Gwardia), który pokonał ten dystans w czasie 55,9 sek.** przed Gralką (Górnik) 56.2.

W biegu na 80 m przez płotki kobiet **zwyciężyła Gościniakówna (Gwardia) 12,5 sek.**

Unia-Chorzów Gwardia-Kraków 2:0 (1:0)

(Szczegóły na str. 4-tej).

Rosną wysiłki całego społeczeństwa na rzecz budowy nowej, wspaniałej, socjalistycznej Warszawy

WARSZAWA

MIESIĄC BUDOWY WARSZAWY" przebiega w całym kraju pod znakiem wciąż rosnących wysiłków i ofiar na rzecz nowej, wspaniałej, socjalistycznej Warszawy.

Tysiące mieszkańców stolicy pracują codziennie w różnych punktach miasta przy oczyszczaniu i porządkowaniu terenów. M. in. w ciągu pierwszych 10 dni września blisko 7 tysięcy osób z różnych fabryk i zakładów pracy z rejonu Starego Miasta pracowało na Muranowie przy odgruzowywaniu. Około 1.000 osób pracuje codziennie przy urządzaniu Centralnego Parku Kultury i Wypoczynku na Powiślu. M. in. ok. 3,5 tysiąca robotników i pracowników z poszczególnych zakładów pracy z dzielnicy Mokotów oczyściło z gruzu i betonu i rozplantowało 2.150 metrów sześciennych ziemi oraz załadowało ok. 13 tysięcy sztuk cegieł i 7.800 kg złomu.

Ofiarność przodującego w zbiórce na budowę Warszawy społeczeństwa śląskiego osiągnęła we wrześniu największe nasilenie.

Według dotychczasowych obliczeń, mieszkańcy śląskich miast i wsi przekazali na rzecz Warszawy przeszło 400 tysięcy złotych, uzyskanych ze zbiórek ulicznych i imprez kulturalno-rozrywkowych. Ogólna suma funduszów zebranych w roku bież. przez społeczeństwo Śląska na SFOS przekroczyła już 12.500 tysięcy złotych.

Młodzież 43 szkół krakowskich zobowiązała się przepracować jedną z niedziel we wrześniu przy budowie Nowej Huty, a pieniądze uzyskane za tę pracę przeznaczyć na SFOS. Podobne zobowiązanie podjęli pracownicy wojewódzkiego wydziału MHD w Krakowie. Wiele brygad SP, pracujących przy budowie Nowej Huty i innych ośrodków przemysłowych województwa wykonuje w ramach specjalnych zobowiązań dodatkowe prace, z których zapłatę przeznacza na budowę Warszawy.

Pierwszy występ teatru dramatycznego z Drezna w Warszawie

WARSZAWA

W dniu 15 bm. w Państwowym Teatrze Narodowym odbył się pierwszy występ drezdeńskiego państwowego teatru dramatycznego Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Na przedstawienie przybyli: członkowie rządu z premierem **Cyrankiewiczem** na czele, sekretarze KC PZPR **Ochab** i **Nowak,** przewodniczący Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą **Leon Kruczkowski** oraz liczni przedstawiciele świata artystycznego stolicy. Obecny był również szef misji dyplomatycznej NRD w Polsce pani ambasador **E. Kundermann.**

Zespół wystąpił ze sztuką „Die Sonnenbrucks" (Niemcy) Leona Kruczkowskiego. Przedstawienie spotkało się z niezwykle gorącym przyjęciem.

Surowe kary za nielegalny skup i ubój trzody chlewnej na notorycznych spekulantów i paskarzy

WARSZAWA

Organa Prokuratury RP z całą surowością ścigają spekulantów zajmujących się nielegalnym skupem i ubojem trzody chlewnej oraz rozprzedażą mięsa i wędlin nie poddanych oględzinom lekarskim.

Dokonywane w czasie rewizji lustracje sanitarne pomieszczeń, gdzie odbywał się nielegalny ubój, wykazują skandaliczne warunki higieniczne, mogące spowodować wypadki zatrucia u ludzi spożywających to mięso.

Orzeczeniem Komisji Specjalnej skazany został na 24 miesiące obozu pracy **Stanisław Porębiński** ze wsi Turów w pow. częstochowskim. Podejrzany o nielegalny ubój i handel mięsem Porębiński już w grudniu r. ub. został zatrzymany przez funkcjonariuszów MO. Znaleziono u niego wtedy 107 kg mięsa wieprzowego. Pomimo ostrzeżenia spekulant w dalszym ciągu notorycznie uprawiał nielegalny skup i ubój tuczników rozprzedając mięso i wędlinę po paskarskich cenach.

Były kierownik masarni gminnej spółdzielni w Płośnicy, pow. Działdowo — **Alojzy Krajewski** — od dłuższego czasu uprawiał zawodowo bezprawny skup i ubój tuczników. Nie poddane żadnym badaniom lekarskim mięso sprzedawał on wieśniakom po wygórowanych cenach. Ujawniono, że na przestrzeni krótkiego czasu „rozprowadził" on wśród ludności wiejskiej ponad 250 kg mięsa. Prowadzony przez niego potajemnie ubój dokonywany był w wysoce antysanitarnych warunkach. Komisja Specjalna skierowała Krajewskiego do obozu pracy na okres 24 miesięcy.

Za notoryczne zajmowanie się przestępczym procederem nielegalnego skupu żywca od chłopów oraz dokonywania nielegalnego uboju w antysanitarnych warunkach i paskarską sprzedaż mięsa skazani zostali przez Komisję Specjalną na 24 i 12 miesięcy obozu pracy — **Henryk i Piotr Sołtysiakowie** ze wsi Dobra w pow. olkuskim.

Marshall znów zszedł za kulisy

12 września minister wojny USA (oficjalna nazwa — sekretarz obrony narodowej USA) gen. Marshall wezwał dziennikarzy i oznajmił im, że zgłosił rezygnację.

Dymisja Marshalla wywołała przeróżne komentarze. W komentarzach tych zwraca się uwagę na fakt, że kontredans ministrów w rządzie USA trwa w tempie nader szybkim. I nie tylko ministrów. Gwiazdy na firmamencie politycznym Stanów Zjednoczonych, gwiazdy polityków i czołowych osobistości z kół wojskowych nabierają co prawda szybko jaskrawego światła, ale równie szybko zapadają w mrok i nikną. Wymiana personalna, odbywająca się co prawda w ścisłym kręgu ludzi obdarzonych największym zaufaniem Wall-Street przebiega w sposób dający dużo do myślenia. Jedni opuszczają z hukiem swoje stanowiska (Mac Arthur), inni wypadają z okien kliniki dla umysłowo chorych (Forrestal), inni znów raz występują jako osobistości o pierwszorzędnym znaczeniu politycznym, kiedy indziej znów usuwają się za kulisy wydarzeń politycznych. Taką właśnie osobistością jest Marshall.

Zmiany w obsadzie kierowniczych stanowisk USA nie są przypadkowe. Są one wynikiem gorączkowej nerwowości i awanturnictwa, charakteryzującego życie polityczne w Stanach Zjednoczonych.

Apetyty monopoli amerykańskich są olbrzymie. Zmierzają one do podboju całego świata. Rzecz w tym, że narody świata nie chcą ani wojny, ani panowania amerykańskiego. Opór narodów przeciwko polityce amerykańskiego dyktatu wzmaga się. Jedna za drugą awantura amerykańska ujawnia swe przeciwieństwa i trudności i kończy się fiaskiem. Toteż jeden za drugim rycerz politycznej prowokacji wypada z siodła.

Zmiany personalne związane są w Stanach Zjednoczonych ze wzrostem trudności politycznych, z niepowodzeniami amerykańskich planów agresywnych. Typowym tego przykładem jest Mac Arthur. Było to przecież bożyszcze Wall-Street, a zarazem typowy przedstawiciel amerykańskiej soldateski, która stała się aktywną siłą polityczną USA. Po ofensywie wrześniowej w r. ub. na Korei Mac Arthur był człowiekiem nie podlegającym krytyce. Nadeszły jednak złe dni dla Mac Arthura. W zimie dywizje jego dostały potworne lanie i w rezultacie musiały się wycofać na południe od 38 równoleżnika. Wówczas, 12 kwietnia br. Truman udzielił mu dymisji.

Marshall odszedł w parę dni po podpisaniu w San Francisco tzw. traktatu pokojowego z Japonią i w czasie trwania waszyngtońskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji poświęconej sprawie przygotowania dla Niemiec zachodnich „japońskiego" traktatu. Sama reakcyjna prasa amerykańska stwierdza, że „sukces" w San Francisco brzemienny jest w bardzo ciężkie następstwa dla polityki amerykańskiej, że San Francisco stworzyło szereg nowych niezwykle trudnych problemów dla rządu amerykańskiego. Awanturnicza polityka w sprawie Niemiec zachodnich trudności te jeszcze zwiększy. Dymisja Marshalla jednego z najbardziej eksponowanych przedstawicieli amerykańskiej polityki imperialistycznej jest oznaką tych trudności, symbolem szamotania się imperialistów w sidłach sprzeczności ich własnej polityki.

Marionetki amerykańskich monopoli, ukazują się na scenie wydarzeń międzynarodowych i kolejno giną. Ich upadki, krótkotrwałość ich karier związana jest z coraz wyraźniej zarysowującym się kryzysem amerykańskiego planu podboju świata. Siły pokoju niezmożone i niejeden jeszcze Forrestal wyleci za burtę.

P. M.

Pamięci bohaterskich żołnierzy polskich i radzieckich

Odsłonięcie płyty pamiątkowej dla uczczenia boju na przyczółku czerniakowskim

WARSZAWA

15 bm. w przeddzień siódmej rocznicy desantu jednostek I Armii Wojska Polskiego, spieszących z pomocą krwawiącej Warszawie, wydanej zdradziecko przez dowództwo AK na łup hord hitlerowskich — odsłonięta została na miejscu przyczółka czerniakowskiego płyta pamiątkowa ku czci poległych tu bohaterów.

Na miejscu, gdzie wylądowały pierwsze oddziały III dywizji W. P., las biało-czerwonych i czerwonych sztandarów i transparentów góruje nad 20-tysięczną rzeszą ludności Warszawy, przybyłej, by wyrazić swe najgorętsze uczucia żołnierzom polskim i radzieckim, którzy oddali swe życie i przelali krew za sprawę wyzwolenia.

Na uroczystość odsłonięcia płyty pamiątkowej przybyli: sekretarz KC PZPR — **E. Ochab**, sekretarze Komitetu Warszawskiego PZPR — **B. Kowalski, A. Morski i J. Parol**, wiceprzewodniczący prezydium St. RN — **St. Sroka** i **S. Strzelecki**, przedstawiciele stronnictw politycznych i organizacji masowych.

Rozlegają się dźwięki marsza generalskiego. Przybywa szef sztabu generalnego W. P. — wiceminister Obrony Narodowej gen. broni **Wł. Korczyc** w towarzystwie przewodniczącego prezydium Stołecznej Rady Narodowej — **J. Albrechta**. Po przyjęciu raportu dowódcy kompanii honorowej Wojska Polskiego, gen. **Korczyc** i przewodniczący Stoł. Rady Narodowej przechodzą przed frontem kompanii honorowej.

Na trybunę wstępuje sekretarz KW PZPR — **Morski**. Mówca wspomina dni krwawych zmagań bohaterskiego ludu stolicy, który rzucony w wir beznadziejnego powstania przez dywersantów i awanturników z obozu londyńskiego, toczył nierówny bój z przeważającymi siłami hitlerowców. „Dnia 14 września 1944 r. — oświadcza mówca — Armia Radziecka i walczące u jej boku oddziały Wojska Polskiego wyzwoliły Pragę, po dokonaniu niespotykanej w dziejach ofensywy na 700-kilometrowym szlaku bojowym z głębi Białorusi".

Następnie zabiera głos uczestnik lotniczego wsparcia desantu na przyczółku czerniakowskim — pilot 1 pułku myśliwskiego „Warszawa", mjr Edward **Chromy**.

„Wraz z naszymi braćmi, lotnikami radzieckimi — mówi major Chromy — braliśmy wówczas udział w walkach o przyczółek. Pamiętam zwłaszcza bohaterską postać kpt. **Matwiejewa**, lotnika radzieckiego, który zginął później nad Piłą, a z którym odbyłem w owych kilku dniach około 30 lotów bojowych nad Warszawą".

Trębacze wojskowi grają trzykrotnie sygnał Wojska Polskiego. — Trzykrotnym grzmotem przetącza się salwa honorowa.

Potężnie brzmi śpiewany przez wielotysięczny tłum bojowy hymn proletariatu — „Międzynarodówka".

Na spiżowej płycie widnieje napis:

„Na tym wybrzeżu w dniach od 16—23 września 1941 r. oddziały III dywizji piechoty Wojska Polskiego, wspierane przez artylerię i lotnictwo radzieckie — spiesząc na pomoc walczącemu ludowi Warszawy — po sforsowaniu Wisły stoczyły nierówny bój z przeważającymi siłami wojsk hitlerowskich. Śmiercią walecznych zginęło 2.056 żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej oraz setki powstańców Czerniakowa i Solca. Chwała bohaterom poległy za wolność ojczyzny".

W głębokim skupieniu tysięcznych rzesz zgromadzonych podchodzi do płyty pamiątkowej delegacja Wojska Polskiego z szefem sztabu generalnego W. P. wiceministrem Obrony Narodowej, gen. broni **Korczycem** na czele — składając wieniec ku czci poległych bohaterów. Zbliżają się z wieńcami delegacje: Komitetu Warszawskiego PZPR z sekretarzem **B. Kowalskim**, Związku Bojowników o Wolność i Demokrację z płk. **Sidorem**, Stołecznej Rady Narodowej z przewodniczącym **Albrechtem**, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego z wiceprezesem NKW ZSL — min. **W. Baranowskim**, Stronnictwa Demokratycznego z pos. **Adamowskim**.

Płyta pamiątkowa tonie w kwiatach i dziesiątkach wieńców złożonych przez delegacje organizacji społecznych, stołecznych, zakładów pracy i szkół.

Wdzięczny lud stolicy złożył hołd pamięci bohaterów.

W Anglii, Harriman radził z premierem Attlee i min. Morrisonem nad rozwiązaniem sprawy nafty irańskiej.

Rys. Stefan Brzozowski

POMYSŁY Z GŁOWY

Nowy radziecki środek leczniczy do zwalczania choroby Heine-Medina

WARSZAWA

W wyniku pracy licznych instytutów naukowych wynaleziony został w Związku Radzieckim nowy środek leczniczy do zwalczania choroby Heine Medina. Środek ten — DIBASOL — pobudza porażone mięśnie do czynności.

Dibasol stosowany jest z dobrymi wynikami po ustąpieniu ostrych objawów chorobowych (temperatura, bóle), jak również w okresie stanów przewlekłych.

Podkreślić należy, że pomimo to, iż ani w Związku Radzieckim, ani na Dalekim Wschodzie nie ma epidemii Heine Medina, a jedynie zdarzają się sporadyczne wypadki, to jednak właśnie w ZSRR wynalezione zostały środki, których nie zdołano dotychczas wynaleźć w krajach mających stale dużą liczbę zachorowań, a przede wszystkim w USA.

Ministerstwo Zdrowia otrzymało już ze Związku Radzieckiego dostateczną ilość nowego środka leczniczego DIBASOLU, który został rozprowadzony do ośrodków leczenia Heine Medina.

Czołowa jednostka Chińskiej Armii Ludowej przybyła do Lhassy

Agencja Nowych Chin donosi z Czungkingu, że dnia 9 września przybyła do Lhassy czołowa jednostka wyzwoleńczej armii ludowej w związku z wykonaniem porozumienia chińsko-tybetańskiego w sprawie środków pokojowego wyzwolenia Tybetu. Wkraczający oddział Chińskiej Armii Ludowej został powitany entuzjastycznie przez kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców, reprezentujących wszystkie odłamy ludności Tybetu. Na powitanie przybyli przedstawiciele lokalnych władz duchownych i świeckich. Dowódcy wkraczającej jednostki wręczono kwiaty i podarki dla żołnierzy.

Niemcy potrzebują pokoju a nie nowej wojny

Nadzwyczajna sesja Izby Ludowej NRD

BERLIN

W sobotę odbyła się w Berlinie nadzwyczajna sesja izby ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Po zagajeniu sesji przez przewodniczącego izby Dieckmanna, premier Grotewohl złożył deklarację rządową w związku z uchwałami waszyngtońskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji w sprawie Niemiec zachodnich.

W deklaracji, wysłuchanej z dużą uwagą, premier Grotewohl zgłosił wniosek, aby izba ludowa przesłała parlamentowi w Bonn propozycje, w sprawie zwołania ogólno-niemieckiej narady z udziałem przedstawicieli NRD i Niemiec zachodnich, która z kolei winna wyznaczyć wybory ogólno-niemieckie do zgromadzenia narodowego i zażądać jak najszybszego zawarcia traktatu pokojowego i zażądać, by traktat pokojowy z Niemcami został jak najszybciej zawarty oraz by wszystkie wojska okupacyjne zostały następnie wycofane.

Przewodniczący izby ludowej Dieckmann, dziękując premierowi Grotewohlowi za jego propozycje, oświadczył: „Od pierwszej chwili współpracy wszystkich sił antyfaszystowsko-demokratycznych wszystkie nasze dążenia i cała nasza praca zmierzały do jak najszybszego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i zjednoczenia naszej ojczyzny. Deklaracja rządowa, której przed chwilą wysłuchaliśmy, potwierdza raz jeszcze w obliczu całego świata naszą zdecydowaną wolę dołożenia wszelkich starań, aby uratować pokój i osiągnąć jedność Niemiec, która ma niezwykle doniosłe znaczenie dla sprawy pokoju na całym świecie".

Po przerwie rozpoczęła się dyskusja nad deklaracją rządową.

Izba ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej na nadzwyczajnej sesji odbytej 15 bm. uchwaliła odezwę do całego narodu niemieckiego, która stwierdza co następuje:

Do wszystkich Niemców! Do wszystkich partii i organizacji niemieckich!

Ożywiająca naród niemiecki wola jedności i pokoju skłoniła izbę ludową Niemieckiej Republiki Demokratycznej do złożenia parlamentowi Niemieckiej Republiki Federalnej propozycji w sprawie zwołania ogólno-niemieckiej narady przedstawicieli NRD i Niemiec zachodnich.

Ogólno-niemiecka narada winna rozwiązać następujące zadania:

- **Wyznaczyć ogólno-niemieckie, wolne, równe i tajne wybory demokratyczne do zgromadzenia narodowego, celem utworzenia jednolitych demokratycznych i miłujących pokój Niemiec.**
- **Zażądać, by traktat pokojowy z Niemcami został jak najszybciej zawarty oraz by wszystkie wojska okupacyjne zostały następnie wycofane.**

Musimy położyć kres rozdarciu naszej ojczyzny! W imię pokojowego życia winniśmy zjednoczyć się w drodze pokojowej. Niemcy potrzebują pokoju, a nie nowej wojny, potrzebują pokojowego budownictwa, a nie bomb i zniszczeń.

Izba ludowa zwraca się do wszystkich Niemców, do wszystkich partii i organizacji demokratycznych z prośbą o poparcie jej propozycji w sprawie zwołania ogólno-niemieckiej narady. Nie wolno dopuścić do tego, aby wrogowie pokoju przeszkodzili w osiągnięciu tej jedności i trwałego pokoju dla Niemiec. Domagajcie się zwołania ogólno-niemieckiej narady! Walczcie o jedność Niemiec i jak najszybsze zawarcie traktatu pokojowego!

Niech żyją jednolite, niezależne, demokratyczne i miłujące pokój Niemcy!

Otwarcie wystawy — „Chiny Dzisiejsze"

WARSZAWA

W dniu 15 bm. w gmachu dawnego PDT przy ul. Brackiej w Warszawie otwarta została chińska wystawa społeczno-gospodarcza p. n. „Chiny Dzisiejsze".

Na uroczystość otwarcia wystawy przybyli: członek rady państwa wicemarszałek Sejmu Barcikowski, członkowie rządu, wśród których znajdował się minister spraw zagranicznych Skrzeszewski, sekretarz KC PZPR — Ochab, prezes polskiej izby handlu zagranicznego — Grosfeld. Obecni byli również ambasador Chińskiej Republiki Ludowej Peng Ming-Chih wraz z członkami ambasady oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego akredytowanego w Warszawie.

Otwierając wystawę przemówienie wygłosił minister handlu zagranicznego Gede, a następnie głos zabrał ambasador Chińskiej Republiki Ludowej Peng Ming-Chih.

Salę problemową wystawy poprzedza hall wspaniale udekorowany barwami narodowymi Polski i Chińskiej Republiki Ludowej oraz haftowanymi na jedwabiu portretami: Generalissimusa Stalina, Mao Tse-Tunga i prezydenta Bieruta. Fotografie i plansze, zgromadzone w części problemowej wystawy, obrazują rozkwit życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego narodu chińskiego, wyzwolonego spod jarzma amerykańsko-angielskiego imperializmu i rodzimej burżuazji. Końcowy fragment części problemowej poświęcony jest pomocy udzielanej przez ochotników chińskich narodowi koreańskiemu, walczącemu bohatersko przeciwko barbarzyńskim najeźdźcom amerykańskim.

Na 1. piętrze znalazło pomieszczenie stoisko przemysłu ciężkiego.

Olbrzymie możliwości produkcji rolniczej Chin reprezentuje dział surowców i produktów rolnych.

Ostatni, bogaty dział wystawy poświęcony jest osiągnięciom przemysłu lekkiego.

Uzupełnieniem stoiska przemysłu lekkiego jest dział wyrobów sztuki ludowej, słynnej na całym świecie z niezwykłej precyzji wykonania i oryginalności form. Wystawiono tam m. in. porcelanę, wyroby z kości słoniowej, emalie, wyroby ze szkła, laki, metali itp.

Specjalne miejsce poświęcono na wystawie zagadnieniom zacieśniającej się współpracy i przyjaźni pomiędzy Chińską Republiką Ludową a Rzeczpospolitą Polską. Fotografie informują zwiedzających o najważniejszych wydarzeniach państwowych, dotyczących nawiązania i rozwoju wymiany gospodarczej i kulturalnej.

Głównym akcentem graficznym wystawy jest umieszczony w hallu olbrzymich rozmiarów obraz przedstawiający pałac w Pekinie — dawną rezydencję cesarzy chińskich, a obecnie siedzibę centralnego rządu ludowego. Nad pałacem unoszą się białe gołębie — symbol pokoju.

Załoga Dychowa przyśpiesza termin uruchomienia największej w Polsce elektrowni wodnej

BUDOWNICZOWIE największej w Polsce elektrowni wodnej w Dychowie przybliżają termin jej uruchomienia, stawiając przed sobą zadanie uruchomienia pierwszego turbozespołu już w najbliższych tygodniach. Z Dychowa energia elektryczna popłynie na Dolny Śląsk, na woj. zielonogórskie, poruszy maszyny w setkach zakładów pracy, zelektryfikuje nowe gromady.

W olbrzymiej hali siłowni, gdzie turbina i urządzenia pomocnicze są już gotowe, cały wysiłek załogi skupia się na montażu generatora.

Równocześnie z końcowymi procesami przy uruchomieniu pierwszego turbozespołu, prowadzone są roboty przy montażu drugiego turbozespołu, do którego prawie wszystkie części nadeszły już ze Związku Radzieckiego.

Z chwilą ukończenia montażu pierwszego turbozespołu, liniami wysokiego napięcia energia elektryczna popłynie na olbrzymie połacie kraju.

Rozdzielnie są już gotowe do użytku. Z rozdzielni liniami wysokiego napięcia czerpać będą drogocenną energię elektryczną miasta i wsie, zakłady pracy i spółdzielnie produkcyjne.

Wysoko ponad dachami siłowni i lasem konstrukcji stalowych rozdzielni, w oddali drzemią olbrzymie masy wodne, które spiętrzone wielokilometrowym kanałem dochodzą do zamku wodnego, gdzie potężna zasuwa reguluje dopływ wody do rurociągów.

Gdy turbozespół będzie gotów, potężne zasuwy zamku wodnego za naciśnięciem guzika otworzą się. Masy wody runą w dół rurociągami tłoczonymi przez ślimak turbiny, uderzą na łopatki kierujące, a przez nie na łopatki wirnika. Turbina zacznie się obracać.

Nad całością będzie czuwał mózg elektrowni — nastawnia całkowicie już gotowa. Wśród tysięcznych światełek przewodników, całej skomplikowanej aparatury dostarczonej przez Związek Radziecki, w dzień i w nocy maszynista pilnować będzie normalnego zasilania fabryk, spółdzielni produkcyjnych, szkół i chat chłopskich.

Amerykanie domagają się utworzenia armii niemieckiej

WIEDEŃ

DZIENNIK „Der Abend" w korespondencji z Bonn donosi, iż nie później jak do **lutego 1952 roku zostanie wprowadzony w Niemczech zachodnich obowiązek powszechnej służby wojskowej**. Po powzięciu uchwał przez ministrów spraw zagranicznych mocarstw zachodnich o oficjalnym utworzeniu niemieckich sił zbrojnych, sprawie zawarcia „traktatu pokojowego" z Niemcami zachodnimi, **Amerykanie i militaryści zachodnio-niemieccy domagają się szybkiego utworzenia armii niemieckiej liczącej 250 tysięcy żołnierzy.** W Bonn twierdzi się również, że amerykański bank eksportowo-importowy zamierza udzielić Niemcom zachodnim pożyczki w wysokości 200 milionów dolarów celem przyspieszenia formowania nowej armii.

RELACJE O TERRORZE POLICJI ZACHODNIO-BERLIŃSKIEJ

Członkowie Wolnej Młodzieży Niemieckiej po powrocie do swych miejsc zamieszkania składają sprawozdania o krwawych wystąpieniach policji Stumma w Berlinie zachodnim w dniu 15 sierpnia 1951. Na zdjęciu: Powróciwszy do swego miasta rodzinnego Gisela Lokatis (po lewej) opowiada kolegom o krwawej napaści policji stummowskiej na członków Wolnej Młodzieży Niemieckiej

Kropka nad i

Amerykański arcybiskup bierze pod włos

Pojechało ich aż pięciu. Czterech ministrów i jeden szef sztabu. Są to: włoski premier, de Gasperi, włoski minister obrony narodowej — Pacciardi, minister handlu zagranicznego — La Malfa, minister budżetu — Pella, szef sztabu włoskiego — gen. Marras. Cała piątka siedzi w Waszyngtonie. Jaki jest cel tej pielgrzymki włoskich ministrów? Oddajmy głos amerykańskiemu arcybiskupowi Cushingowi, który przemawiając do kadetów marynarki włoskiej, mimo woli wyjaśnił ten cel. „Zbrojenia włoskie byłyby wielką pomocą" — oświadczył wojowniczy arcybiskup. „Wielką pomocą" w przygotowaniu trzeciej wojny światowej przez amerykańskich imperialistów. „Gdyby miało dojść do wybuchu wojny — stwierdził arcybiskup — wojska amerykańskie musiałyby uczynić to, co żołnierze włoscy zrobiliby z pewnością lepiej, mając odpowiednie uzbrojenie".

To się nazywa klasyczne „branie pod włos". Wojowniczy arcybiskup, jak każdy amerykański imperialista, woli, by w imię interesów amerykańskich monopoli ginęli Włosi niż żołnierze amerykańscy.

Ale zbrojenia Włoch — to jedna para butów. Tu wystarczą amerykańskie dolary. Natomiast udział narodu włoskiego w przygotowywanej w Waszyngtonie trzeciej wojnie światowej — to sprawa całkiem inna. Wystarczy przypomnieć, że pomimo zakrojonej na szeroką skalę kampanii, pomimo obietnic, rządowi de Gasperiego nie udało się sformować nawet jednego batalionu do walk na Korei.

Przegląd wydarzeń

Kurtyna w Operze w San Francisco zapadła. Wyreżyserowane przez amerykańskich imperialistów widowisko pt. „Traktat pokojowy z Japonią" zostało odegrane. Wielki mistrz ceremonii, Acheson zachował się niczym rzymski Kaligula, który ongiś konia swego mianował senatorem i kazał mu głosować. Acheson nie miał wprawdzie konia, ale chór satelitów potrafił wyrównać ten brak i doskonale odegrał rolę głosującego konia.

IMPERIALISTYCZNY KOCIOKWIK

Głosami amerykańskich satelitów został uchwalony ów „pokojowy" traktat z Japonią. Wydawać mogłoby się, że radość i entuzjazm zapanują w obozie podżegaczy wojennych. Daleko do tego. Wystarczy przerzucić reakcyjną prasę amerykańską czy zachodnio-europejską, by przekonać się, że podżegaczom wojennych daleko do radości, że raczej kociokwikiem nazwać można by nastrój jaki ich ogarnął. „New York Post" pisze, że „panuje powszechne uczucie, iż to, co się działo w San Francisco było pustym widowiskiem i mniejszym sukcesem, niż się mniema w pewnych kołach". „New York Daily Compass", analizując klauzulę traktatu, przewidującą interwencję USA w celu dławienia ruchu demokratycznego w Japonii, pisze: „czy aby przez ten pakt z reakcją japońską nie przyczynimy się do stworzenia po prostu rewolucyjnej sytuacji w tym kraju". Tenże „New York Daily Compass" stwierdza z goryczą: „Stany Zjednoczone pławią się w szaleństwie własnych złudzeń. Traktat podpisany „chętnie" przez okupowaną Japonię stawia nie tylko nowe przeszkody na drodze rozwoju stosunków USA z kontynentem azjatyckim, którego największą potęgą są Chiny, ale odrzucony został przez Indie i Burmę, spowodował wiele zmartwień w opornej Indonezii i nawet przez Filipiny podpisany został z zastrzeżeniami". Prasie amerykańskiej wtóruje angielska. Np. londyński „Daily Mail" pisze: „Japoński tygrys ma wprawdzie pazury i zęby nieco stępione, ale wyleczył już swój żołądek. Przegrał on wojnę, ale wygrał już pokój". Owym tygrysem są japońscy militaryści, dla których, jak pisze dziennik francuski „Figaro", traktat z San Francisco oznacza „przymierze z amerykańskimi imperialistami", „nowy typ protektoratu USA nad Japonią".

NIEMIECKIE SAN-FRANCISCO

Jeszcze nie przebrzmiały echa ponurego widowiska z San Francisco, a już amerykańscy reżyserzy przystąpili do montowania nowego widowiska. Tym razem ma ono dotyczyć spraw Europy — sprawy najistotniejszej w Europie — sprawy niemieckiej. Zebrani od paru dni w Waszyngtonie ministrowie spraw zagranicznych USA, W. Brytanii i Francji radzą nad nowym San Francisco.

Reakcyjna prasa amerykańska zgodnie określa waszyngtońskie obrady jako „dalszy ciąg San Francisco na terenie Europy zachodniej", a „New York Times" pisze bez ogródek, że „traktat pokojowy" z Niemcami zachodnimi, wzorowany na traktacie z Japonią „włączy Niemcy zachodnie do systemu antykomunistycznej obrony zachodu". Innymi słowy traktat ów omawiany w Waszyngtonie ma na celu, podobnie jak w wypadku z Japonią, zalegalizowanie okupacji Niemiec zachodnich przez wojska amerykańskie i odbudowę zachodnio-niemieckiej machiny wojennej.

Tenże „New York Times" pisze: „Aby organizacja atlantycka była silna — Francja musi rozwiązać swój wewnętrzny problem komunizmu. Niemcy muszą wzrosnąć w siłę. USA muszą doprowadzać swój potencjał produkcyjny oraz swe siły zbrojne do najwyższego poziomu...".

Plan jasny. Faszyzacja Francji, prześladowania wobec komunistów i wszelkich organizacji postępowych. Odbudowa Wehrmachtu w Niemczech zachodnich. W USA nowe miliardy dolarów na zbrojenia. Oto sprawy, którym w chwili obecnej najwięcej uwagi poświęcają amerykańscy podpalacze świata.

ACHESON — KALIGULA

Acheson szykuje się znów do odegrania roli Kaliguli — tym razem w sprawie niemieckiej. Jak pisze dziennik francuski „Paris Presse" — „Amerykanie przedłożą nam gotowy projekt układu i zażądają przyjęcia bez żadnych zmian". Okrutnik Kaligula, cesarz rzymski mawiał o swoim ludzie: „Niech mnie nienawidzi, byle by tylko bał się mnie". Narody nienawidzą amerykańskich podpalaczy świata, strojących się w szaty Kaliguli, ale nie boją się ich. Grupka sprzedajnych rządów może sobie odgrywać rolę konia Kaliguli. W niczym nie zmienia to faktu, że narody kontynuują i wzmagają swoją walkę przeciwko organizatorom nowej wojny. Walka przeciwko wojnie to walka przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, to walka o ugaszenie dymiących już kominów zachodnio-niemieckich zbrojowni, to walka o to, by nigdy już oddziały hitlerowców nie mogły palić i niszczyć, zabijać i torturować.

PODPALACZE ŚWIATA BOJĄ SIĘ NARODÓW

Wystosowana ostatnio nota radziecka do rządu francuskiego w sprawie łamania przez rząd francuski przyjętych przez siebie zobowiązań i tworzenia sojuszu wojennego z agresywnymi siłami Niemiec zachodnich wyraża te właśnie przekonania milionów ludzi, którzy zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie wciskanie broni do rąk hitlerowskiemu żołdactwu. Nota wyraża przekonania wszystkich pragnących pokoju ludzi, którzy w krajach atlantyckich potępiają politykę sojuszu swoich rządów z pogrobowcami Hitlera.

Narody zdają sobie sprawę, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich jest dziś najpoważniejszym zagrożeniem pokoju światowego, zdają sobie sprawę, że polityka rządów imperialistycznych — polityka forsownych zbrojeń leży u źródeł wciąż pogłębiającej się nędzy mas pracujących w krajach kapitalistycznych. „Należy oczekiwać w najbliższej przyszłości wielkiej fali niepokojów społecznych w zachodniej Europie" — z zatrwożeniem pisze w swoim sprawozdaniu administracja marshallowska. Zdanie to wyraża strach przed własnymi narodami, dla których walka o pokój i walka o chleb wiążą się ze sobą nierozerwalnie.

Narody nienawidzą podpalaczy świata. Podpalacze świata boją się narodów. I dlatego obowiązkiem narodów jest stale wzmacniać swą solidarność w walce o pokój.

Wystawa rolnicza w Poznaniu

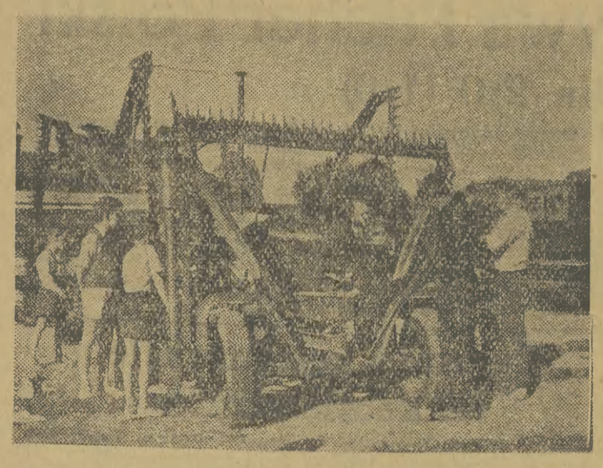

W czasie ogólnopolskich dożynek w Poznaniu zorganizowano wystawę rolniczą obrazującą postęp techniczny w rolnictwie. — Na zdjęciu: kosiarka samobieżna „KS"-10 produkcji radzieckiej.

Z DANIEM NASZYCH korespondentów

Pod rozwagę Centralnemu Zarządowi Przemysłu Nieorganicznego w Gliwicach

Walka o oszczędność nie dotarła jeszcze — jak donosi nasz korespondent — do Centralnego Zarządu Przemysłu Nieorganicznego w Gliwicach. Oto dowód:

Dział Zaopatrzenia Zakładów Naprawczych Parowozów i Wagonów Nr 3 w Nowym Sączu kilkakrotnie zwracał się do Centralnego Zarządu Przemysłu Nieorganicznego w Gliwicach z prośbą o przyśpieszenie dostawy kwasu solnego zaznaczając każdorazowo, że brak kwasu solnego powoduje trudności w realizacji planów produkcyjnych. CZPN — jak do tej pory — nie potrafił z niewiadomych powodów zaspokoić zapotrzebowania.

Lecz powód wykryto: CZPN nie wiedział (a może nie chciał wiedzieć?!), **że w zakładach Chemicznych „Alwernia" w Krakowie leży i niszczeje kwas solny.**

Trzeba było dopiero kontroli Komisji Pracy i Opieki Społecznej WRN w tych właśnie zakładach. **Wykryła ona około 300 balonów kwasu solnego, który leży na terenie „Alwernii" na otwartym powietrzu. Kosze, w których znajdują się balony, uległy zupełnemu zniszczeniu, u niektórych balonów brak korków, gdyż kwas od kilku lat znajduje się pod gołym niebem narażony na wpływy atmosferyczne.**

Należy jednak zaznaczyć, **że Zakłady Chemiczne „Alwernia" już kilkakrotnie zwracały się do CZPN w Gliwicach o wydanie dyspozycji w sprawie kwasu, lecz — jak do tej pory — CZPN nie zdobył się na decyzję, mimo, że zapotrzebowanie na kwas solny w naszym przemyśle jest duże i stale wzrasta. Co gorsza, kwas ten uległ już częściowemu zniszczeniu.**

Marnotrawstwo to nabiera szczególnego znaczenia, zwłaszcza dziś, w dobie wytężonej walki robotników o obniżkę kosztów własnych, o oszczędność. Zgodnie z wytycznymi Planu 6-letniego musimy zwrócić uwagę i to szczególną właśnie na jak najszersze uzyskanie oszczędności, gdyż bez tego nie będziemy mogli zrealizować w terminie naszych zamierzeń gospodarczych.

ES-TE
kor. rob.

W zupełności podzielamy zdanie naszego korespondenta i domagamy się nie tylko wyjaśnienia tej sprawy, ale i wysnucia konsekwencji wobec biurokratów CZPN w Gliwicach!

Sami nie zrezygnują — musimy ich zwalczyć!

Znów piszą o tej spekulacji..." Zażywna jejmość rzuciła ze złością gazetę i zaczęła nerwowo wyglądać przez okno pociągu zbliżającego się do Warszawy. *„Spekulanci i spekulanci* — mamrotała pod nosem — *jednych wyłapali, inni przestraszyli się i dali spokój... Zresztą, co komu szkodzi, jak ktoś zabije wieprzka albo ćwiartkę cielęciny rodzinie zawiezie..."*

Na dworcu obładowana paczkami podróżna była już mniej pewna siebie, a w komisariacie MO, do którego doprowadzili ją kontrolerzy społeczni i jeden z kolejarzy, zupełnie straciła humor. W cuchnących nieświeżym mięsem paczkach była nie „ćwiartka cielęciny", lecz blisko „połówka wieprzowiny", a rodzinę stanowili warszawscy spekulanci.

„Spekulacja nie odgrywa dużej roli!..." Na pewno kontrolerzy społeczni nie podzielają tego zdania, ani Milicja Obywatelska, czy Komisja Specjalna, która ma „ręce pełne roboty", ale można czasem coś podobnego usłyszeć od znajomych, w kolejce, czy na ulicy.

Toteż dla tych wszystkich, którzy nie widzą w pełni rozmiarów szkód, jakie wyrządza spekulacja i jej zasięg, przytoczymy opowiadania słyszane od kontrolerów społecznych.

Jedna z trójek warszawskich — 2 robotnice i kolejarz — wyruszyli na lustrację sklepów w robotniczej dzielnicy wizytując po drodze sklep masarski niejakiego Wysockiego. W sklepie nie było niczego, ani na ladzie, ani pod ladą, — choć okoliczni mieszkańcy poinformowali „trójkę", że Wysocki otrzymuje regularnie przydziały z rzeźni. Kontrolerzy społeczni nie poprzestali na sklepie, odszukali mieszkanie właściciela. Poza wyjątkowym luksusem, również niczego nie znaleźli. Nie poprzestali i na tym — obejrzeli ogród. A w ogrodzie... Wielka wytwórnia masarska, urządzona pod podłogą altany, kilkanaście szynek, sterty mięsa. Weterynarz po obejrzeniu zapasów stwierdził, że mięso pochodzi co najmniej z 30 świń.

Sumienność i poczucie obowiązku naprowadziło kontrolerów na ślad wielkiego aferzysty, choć umiał on zacierać ślady... W Szczecinie przeprowadzono kontrolę społeczną w blisko 200 sklepach i na bazarze przy Placu Tobruckim; we Wrocławiu „dwójki" kontrolne rekrutujące się z przodujących robotników pracują z pełnym poświęceniem. Dzięki nim nieuczciwa kierowniczka sklepu MHD nr 100 „musiała" rozsprzedać schowany w zakamarkach proszek do prania i smalec; na skutek interwencji kontrolerów społecznych „znalazł" się również we Wrocławiu, w sklepie PSS nr 167 zapas cukru, którym można było obdzielić znaczną ilość kupujących.

Przed jednym ze sklepów mięsnych w Warszawie przy ul. Lwowskiej wiły się do niedawna długie kolejki. Sklep był w okolicy powszechnie znany z nieuprzejmego i, jak przypuszczano, nieuczciwego personelu, który „trzymał spółkę" ze spekulantami.

Kontrolerzy społeczni znający swą dzielnicę, udali się przede wszystkim tam na inspekcję. Narzekania ludzi okazały się usprawiedliwione — wśród personelu znajdowali się szkodnicy kombinatorzy, którzy okradali ludzi pracy i narażali na szwank opinię placówki handlu uspołecznionego. Winnych aresztowano, a mieszkańcy dzielnicy z wdzięcznością mówią o społecznej kontroli.

W Lublinie kontrolerzy społeczni przyczynili się do wykrycia wielu szajek spekulanckich, toteż walka ze szkodnikami z każdym dniem nabiera na sile i skuteczności. Do najbardziej aktywnych kontrolerów społecznych Lublina należą członkowie Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych, tow. tow. **Antoniewicz i Wątróbka** oraz **Janina Stopyra, Feliksa Gryta** i zetempowiec **Rymarowicz.**

Dotychczasowe wyniki walki przeciwko spekulacji są już bardzo poważne. Można by je mierzyć ilością ujętych szkodników, tonami wykrytego mięsa, ilością zdemaskowanych nadużyć i oszustw. Można by też ocenić je zamieszaniem, jakie zapanowało wśród szkodliwych i wrogich elementów. Chcąc ratować swe nieuczciwie zdobyte majątki, **proponują we Wrocławiu kontrolerom społecznym łapówkę, gdzie indziej przerzucają się z mięsa na ocet,** z octu na mydło, z mydła na mąkę, na proszek itp. Chcą za wszelką cenę nadal oszukiwać, kraść dobro społeczne, żerować na cudzej krzywdzie.

Wielu ze spekulantów sięga do nowych sposobów, do nowych metod, które mają ich uchronić przed sprawiedliwością. I tak np. znana podkrakowska spekulantka i handlarka mięsem, Józefa Chlipała zrezygnowała z „niebezpiecznych jazd", ale bynajmniej nie z zarobku. Wyzyskiwała kilkoro wiejskich dzieci, które dzień w dzień woziły do Krakowa ciężkie paki wyładowane mięsem.

Aferzyści, zawodowi paserzy i nielegalni handlarze bydłem operujący w okolicach Okunlewa, wiedząc, że chłopi nie zechcą im sprzedać świń, **„wynajęli" do tej niewdzięcznej roboty małorolnego nieuświadomionego chłopa Witana.** Jeździł on od wsi do wsi chcąc kupić niby „dla siebie" maciorę, a w rzeczywistości wypełniając zlecenia wrogów, którzy chcieli upiec dwie pieczenie przy jednym ogniu — zarobić na tajnie zabitej maciorze i jednocześnie pozbawić chłopów cennej dla hodowli sztuki.

Walka toczona ze spekulacją przynosi rezultaty, oczyszcza nasze życie gospodarcze od wrogów i szkodników, — ale musi być prowadzona jeszcze szerzej przez całe społeczeństwo, musi być prowadzona wytrwale i coraz energiczniej. Spekulacja sama przez się nie wygaśnie — musimy ją wszyscy aktywnie zwalczać i nie słuchać podszeptów wroga, który chce osłabić naszą czujność.

Jk-a.

Jak towarzysze z Organizacji Partyjnej w Podborzu radzą sobie w kontraktacji trzody chlewnej

Wieść o dekrecie Rządu w sprawie kontraktacji trzody chlewnej na rok 1952 wnet obiegła całe **PODBORZE** (pow. dąbrowo-tarnowski). Chłopi dowiedzieli się o wydaniu dekretu już z końcem sierpnia. Wiadome im było od dawna, iż państwo ludowe popiera rozwój hodowli, ale akcja obecna, oparta na korzystniejszych jeszcze zasadach, wzbudziła wśród nich szczególne zainteresowanie. A w Podborzu najżywiej zajęli się nią od razu nasi towarzysze z gromadzkiej Organizacji Partyjnej liczącej 21 członków.

— Od czego zacząć? — poczęli się zastanawiać i dyskutować między sobą.

— *Najpierw* — powiedział **sekretarz Org. Part., tow. WĘGLARZ** — *musimy sami zapoznać się z nowymi zasadami kontraktacji, a zarazem nawiązać współpracę z naszym aktywem gromadzkim. Osiągniemy to najszybciej zwołując otwarte zebranie partyjne.*

Wniosek Węglarza towarzysze uznali za słuszny. Otwarte zebranie Organizacji Partyjnej zostało zwołane, a zaproszono do wzięcia w nim udziału sołtysa, ob. **Boryczkę,** prezesa koła gromadzkiego ZSCh, ob. **Szczecha,** przewodniczącą Koła Gospodyń ob. **Łosową** oraz kierownika grupy hodowców, ob. **Wójcika.** Porządek zebrania obejmował: 1) zapoznanie się z zasadami kontraktacji, 2) nawiązanie współpracy z aktywem gromadzkim oraz 3) dokonanie podziału zadań wśród członków Partii w pracy agitacyjno-uświadamiającej wokół kontraktacji.

Po dokładnym przepracowaniu wszystkich trzech punktów porządku zebrania towarzysze z Podborza podjęli uchwałę: **„Plan kontraktacji trzody chlewnej na rok 1952 wykonamy z nadwyżką tak, jak to zrobiliśmy w roku ubiegłym!"**

Niedługo po zebraniu gromadzkiej organizacji partyjnej miało się odbyć w Podborzu zebranie, ogólnogromadzkie, z udziałem wszystkich gospodarzy.

— Musimy pomóc naszym bezpartyjnym sąsiadom do dokładnego zapoznania się z nowymi zasadami kontraktacji — powiedzieli sobie jeszcze raz towarzysze z Podborza. I rzeczywiście, biorąc żywy udział w dyskusji na zebraniu gromadzkim doprowadzili do dobrego uświadomienia sobie przez chłopów Podborza korzyści, jakie przynosi dekret o kontraktacji i warunków, na jakich się ona odbywa.

Nie poprzestając na tym zaraz po zebraniu wzięli się towarzysze do pracy agitacyjno-uświadamiającej zgodnie z rozdzielonymi między siebie zadaniami. Wraz z nimi zabrał się do roboty bezpartyjny aktyw.

Rys. J. Solecki

Kierownik grupy hodowców zastanowił się dobrze...

Wyniki nie dały na siebie czekać. Już w pierwszych dniach września szereg chłopów z Podborza podpisał umowy na dostawę tuczników. Za przykładem członków Partii, takich, jak tow. tow. **Koper, Pobiegło, J. Zych, M. Zych,** którzy zakontraktowali pierwsi, poszło wielu innych chłopów bezpartyjnych.

— *Opłaca się kontraktować trzodę chlewną* — mówił małorolny chłop, ob. GNOJOWSKI podpisując umowę. — *Państwu trzeba mięsa, a nam, chłopom, pieniędzy!*

Podobnie wzięli udział w kontraktacji ob. **M. Zych, I. Kozacka** (2 szt.), **J. Furgiel** (2 szt.), **A. Barabasz** (1 szt.), **J. Włodarczyk** (2 szt.), **J. Łabędź** (2 szt.), **W. Bednarz** (3 szt.) i wielu, wielu innych, a co dzień wpływają nowe umowy.

Napływają one do rąk **kierownika grupy hodowców,** ob. **Wójcika,** który wykonuje główną pracę w technicznym przeprowadzeniu akcji. Bierze on też żywy udział w wyjaśnianiu chłopom wszystkich spraw związanych z kontraktacją.

Raz np. ob. **Bułatowa,** która była wprawdzie na zebraniu gromadzkim, ale nie zrozumiała dobrze sprawy ulg w planowym skupie zboża z tytułu dostawy tuczników, zwróciła się do ob. Wójcika o udzielenie jej wyjaśnień w tej mierze.

Kierownik grupy hodowców zastanowił się dobrze — w pierwszej chwili nie mógł sobie bowiem przypomnieć szczegółowych zasad, o które chodziło (norm dostawy w zależności od rozmiaru gospodarstwa), ale sięgnął pamięcią do otwartego zebrania Organizacji Partyjnej, w którym wziął udział i zaraz uświadomił sobie, jak wygląda odnośne obliczenie:

— *Wychodzi z rachunku, że odstawiliście ponad plan 1 tucznika. Otrzymacie więc, Bułatowa, zmniejszenie zobowiązania w planowym skupie o 100 kg zboża.*

I niejedno inne, co usłyszał Wójcik na otwartym zebraniu partyjnym, stanowi dlań drogowskaz w jego pracy kierownika grupy hodowców. **W ogóle zacieśnił on i inni bezpartyjni aktywiści swą współpracę z towarzyszami partyjnymi.** A więc właściwe ustawienie przez Organizację Partyjną sprawy, jej udziału w akcji kontraktacyjnej przyczyniło się do stworzenia oparcia dla aktywu bezpartyjnego i ulepszenia jego pracy.

Gromada Podborze stoi tak dobrze w dziedzinie kontraktacji, iż ostatnio towarzysze postanowili wystąpić na zebraniu ogólnogromadzkim z nowym wnioskiem: **podjęcia współzawodnictwa z innymi gromadami w tej dziedzinie!**

Tak to krok po kroku realizują towarzysze z Podborza swe dobrze zrozumiane zadania. Oto przykład dla innych gromadzkich Organizacji Partyjnych!

T. CIEŚLAR

Ludzie Wielkiego Planu

Uwaga! Tu betonuje brygada Więckowskiego!

— O, widać nasze stanowisko — mówi brygadzista Józef WIĘCKOWSKI pokazując ręką czerwone ściany wzniesionego do wysokości pierwszego piętra potężnego bloku. — O, tam, gdzie transporter. Transporter stoi, — mówi Więckowski uśmiechając się półgębkiem znaczy, że my, betoniarze, jesteśmy albo będziemy tam niedługo. Bo to, wiecie rzecz w tym, żeby, gdy przechodzimy na nową robotę, nie czekać, aż łaskawie podstawią betoniarkę i transporter. Często mogłoby się zdarzyć, że ktoś o tym „zapomni". A w każdym razie — nie pomyśli i początek lada jaki, postój. — Człowieka zaś cholera bierze, bo to strata czasu, pieniędzy społecznych, no i własnego oraz kolegów zarobku. Brygadzista zaś to stróż tego wszystkiego. Ano, więc po prostu przed takimi niespodziankami trzeba się zabezpieczać. Trzeba się przejść do kierownictwa, dowiedzieć o nowej robocie, zanim stara jeszcze nie skończona, dwa, trzy dni wcześniej zaobserwować stanowisko, wyznaczyć miejsce dla betoniarki, dla transportera, „przycisnąć" kogo trzeba, aby w przeddzień zaczęcia roboty wszystko było na miejscu — i to na właściwym miejscu. To rzecz brygadzisty, to pierwszy warunek rozwinięcia dobrej roboty.

Od stanowiska roboczego brygady betoniarzy tow. Więckowskiego dzieli nas jeszcze kawałek drogi.

Dużo jest takich bloków w osiedlu C-2. Nie ma zaś prawie takiego, przy którym nie pracowałaby brygada Więckowskiego. Betoniarze jego stali się znani w tej części budowy, niemało zabetonowali stropów dając swój poważny wkład w zaszczytne dzieło budowy jeszcze kawałek drogi.

Brygada w tym samym mniej więcej składzie co dziś, pracuje już prawie od roku. Dopiero jednak od lutego, od czasu, jak prowadzenie robót objął Więckowski Józef, rozpoczął się jej rzeczywisty rozwój i zwiększanie osiągnięć tak pod względem politycznym, jak i produkcyjnym. Może nie od razu szło dobrze kierowanie brygadą. Nie darmo jednak Więckowski jest doświadczonym w pracy społecznej członkiem Partii. Tutaj, w brygadzie miał przeważnie młodych ludzi, chętnych do pracy, chociaż nieodpowiednio dotąd kierowanych. Ponadto był także ZMP-owcem, jak 5-u kolegów z brygady. Będąc więcej świadomy niż oni, swą pracę brygadzisty, a więc opiekuna robotników, „nastawniczego" roboty i jej organizatora postanowił połączyć z pracą wychowawczo-polityczną. To mu się udało, z brygady swojej uczynił brygadę wzorową.

Wśród betoniarzy, zwłaszcza młodszych, jak zresztą wśród wszystkich chętnych do pracy i dbałych o nią robotników, był zwyczaj przychodzić o 15, 20, a czasem i więcej minut przed pracą na plac budowy. Więckowski wykorzystał ten zwyczaj i począł w tym czasie organizować krótkie zebrania grupy organizacyjnej ZMP. Na zebraniach takich czytano wspólnie prasę młodzieżową i partyjną, a omawiając aktualne zadania robocze brygady nawiązywano do najważniejszych dla realizacji Sześciolatki zadań w skali ogólnokrajowej, jak np. walki o szybszą realizację Planu i obniżenie kosztów własnych. Na zebraniach takich podsunął brygadzista i wspólnie z kolegami omówił sposoby walki o oszczędność na ich odcinku. Stopniowo wprowadzano w życie elementy tej walki, przekuwając przedyskutowane pomysły w postanowienia i zobowiązania brygady. Najważniejszych takich postanowień było trzy, a rodziły się one kolejno.

Był na budowie zwyczaj, że dziury w szalunku zatykali betoniarze całymi cegłami „dziurawkami", a więc materiałem dosyć drogim. Brygada Więckowskiego postanowiła, że nie będzie marnowała dobrego materiału, ale posłuży się gruzem leżącym na budowie, obok stanowiska. Sposób ten zastosowano i przyjęto w brygadzie na stałe. Powstała stąd oszczędność jest bardzo poważna.

Przy mieszaniu betonu w betoniarce zostawało zazwyczaj pod maszyną sporo cementu. Zostawało tak tradycyjnie, — aż brygadzista postanowił skończyć z tym marnotrawstwem i rozpoczął z kolegami dyskusję na temat jego likwidacji. W rezultacie co dwie godziny jeden z brygady, zazwyczaj kolega Górski zbiera zostający pod maszyną cement i posyła go transporterem do roboty. W ten sposób przy betonowaniu jednego stropu zaoszczędza się nieraz ok. 4 m sześć. cementu.

Trzecim pomysłem oszczędnościowym, który brygada zaczęła realizować w czerwcu, było uważne rozcinanie worków z cementem tak, aby po wysypaniu zawartości worek dalej był zdatny do użytku. Widząc, że marnotrawstwem jest przecinać worek łopatą, jak to się tradycyjnie robiło na budowach, chłopcy z brygady betoniarzy przecinali worki gwoździmi. Najlepsze jednak rezultaty dało przecinanie worków nożem wykonanym w tym celu dla brygady przez kuźnię.

*

Owocne okazało się wprowadzenie zbiorowego czytania prasy, wspólnych dyskusji nad robotą i nad możliwościami zyskania oszczędności.

— A miałem taki system — mówi młody, ale doświadczony brygadzista, gdy zbliżamy się już do stanowiska betoniarzy — żeby na zebraniach brygady, czy to ZMP-owskich, czy też takich czysto roboczych powiedzieć zawsze i wywołać dyskusję nad tym, kto dobrze i właściwie podchodzi do pracy, a kto źle. To pomagało nam w zwalczaniu niedociągnięć. Co do samej roboty fachowej zaś, to też nie od razu byłem mądry, chociaż miałem praktykę długą jako robotnik. Ale przed każdą nową pracą szedłem do kogoś, o kim wiedziałem, że w tej robocie jest mądrzejszy i więcej doświadczony ode mnie. Dopiero, gdy sam bez zastrzeżeń i gruntownie zrozumiałem, jak ma wyglądać praca na danym odcinku, rozdzielałem zadania i kierowałem pracą brygady sam zresztą nie leniąc się w robocie. Już prawie wszyscy w mojej brygadzie „zgrali się" przy robocie i każdy ma jakby swoją specjalność. Tak np. betoniarkę napełniają GÓRSKI, STRUG, WERESZCZYŃSKI, „pacuje" beton najlepszy w tym kierunku fachowiec — Piotr KUPLA, a Franciszek WILK bezkonkurencyjnie jeździ japonkami po deskach nigdy nie zbaczając w „Ackermany". Wyniki mamy dobre.

Tak, wyniki brygady betoniarzy są rzeczywiście dobre: ŚREDNI PROCENT UZYSKIWANEJ NORMY — 265.

— A no, jesteśmy na miejscu — mówi Więckowski przystając przed potężnym, długim, złożonym z kilku części blokiem, który pomieści punkty zaopatrzenia, restauracje, a także biura i mieszkania przyszłych mieszkańców miasta. Obok zielonego pudła betoniarki przedłużonej do pierwszego piętra żurawiem i taśmą transportera uwija się kilku ludzi. Na górze, na stropie pracują inni. To brygada Więckowskiego betonuje. Tu, na swoim odcinku dobra brygada, kierowana przez dobrego brygadzistę buduje miasto Nową Hutę.

Z. Ćwik.

POMOC wykładowcy — szkoleniu partyjnemu

Towarzyszu wykładowco, propagandzisto, agitatorze!

Nowy rok szkolenia partyjnego rozpoczyna się za dwa tygodnie.

W rezultacie dotychczasowej pracy poważna ilość członków Partii przejdzie na wyższe stopnie szkolenia. Siecią kursów pierwszego stopnia zaś obejmiemy większą niż w roku ubiegłym ilość słuchaczy. Jednak potrzeby naszej Partii rosną tak szybko, że nie możemy uważać za wystarczające ani dotychczasowych osiągnięć, ani zakresu naszych planów na rok nowy.

Trzeba więc wysunąć na czoło zadań walkę o wysoką jakość szkolenia, o jego nieskazitelną, marksistowsko-leninowską treść. Tylko bowiem w wyniku takiego szkolenia podniesie się bojowość szeregów partyjnych, a za tym wznoże się walka o wyniki produkcji, walka o realizację Planu 6-letniego.

W rezultacie takiego szkolenia wyrosną nowi wykładowcy, agitatorzy, propagandziści.

Jest to konieczne dla pełnego wykonania wielkich zadań socjalistycznego budownictwa, dla realizacji Planu 6-letniego.

W nowym roku prace nad wychowaniem ideologicznym szeregów partyjnych rozpoczną jedynie przeszkoleni wykładowcy. Ale to jeszcze nie wystarcza. Będą oni musieli szkolić się dalej na seminariach organizowanych w powiatach. Nasze wymagania co do pracy wykładowców bowiem ciągle się zwiększają.

„GAZETA KRAKOWSKA" wprowadza w celu udzielenia pomocy wykładowcom w pełnieniu ich zaszczytnego, partyjnego obowiązku, w celu ułatwienia szkolenia partyjnego dział, którego materiały dotyczące spraw szkolenia będą się ukazywały regularnie, raz w tygodniu. Będą one omawiały metodę organizowania i prowadzenia zajęć szkoleniowych na wszystkich stopniach szkolenia partyjnego. W materiałach „GAZETY" będą umieszczane wypowiedzi wykładowców, którzy mają ciekawe doświadczenia ze swojej pracy, będą umieszczane przykłady z doświadczeń radzieckich. Praca „GAZETY" pójdzie również w kierunku udostępnienia dla poszczególnych tematów szkolenia przykładów rewolucyjnych walk klasy robotniczej i chłopstwa naszego województwa oraz w kierunku omówienia dodatkowych materiałów i pomocy dla tychże tematów szkoleniowych.

Wykładowców i propagandzistów, agitatorów i słuchaczy szkolenia, prosimy o współpracę z „GAZETĄ", celem dostosowania pracy nad materiałami do Waszych rzeczywistych potrzeb, do potrzeb szkolenia partyjnego w terenie.

Kursy, które nie wyczerpały programu, muszą go zakończyć we wrześniu

Nie wszystkie kursy szkolenia partyjnego zakończyły w przewidzianym terminie swoje zajęcia. Mamy wypadki takie, jak np. w Krakowskiej Fabryce Sygnałów Kolejowych, w Fabryce Lokomotyw im. Dzierżyńskiego, w PKS Nr 2, w Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego, czy w Powszechnym Domu Towarowym, gdzie organizacja partyjna przygotowując już następny rok szkolenia nie zakończyła porządnie poprzedniego. Bądź to zajęcia nie były prowadzone regularnie i opóźniła się przez to realizacja programu, bądź też rozpoczynający się okres urlopów przeszkodził w zakończeniu kursu...

Jakiekolwiek były przyczyny tego stanu rzeczy, kursów niezakończonych pozostawić nie można. Nie można rezygnować z zakończenia zeszłorocznych kursów, a tym samym przekreślać pracy tylu miesięcy, wysiłku wykładowców i starań słuchaczy.

Wszystkie niezakończone kursy szkolenia partyjnego należy doprowadzić do końca we wrześniu.

Towarzysze sekretarze i wykładowcy twierdzili w rozmowie z nami (np. w PKS nr 2 i w Fabryce Sygnałów), że nie będzie to sprawa łatwa.

Dlaczego?

Otóż do rozpoczęcia nowego roku szkolenia pozostały tylko dwa tygodnie, niektóre z kursów mają jeszcze sporą część programu do przepracowania, niektóre straciły kontakt z wykładowcą. Zdarza się i tak, że niektórzy słuchacze powrócą z urlopów dopiero w końcu października — jak to ma np. miejsce w „Spectrum".

Co należy robić?

Należy przede wszystkim — a powinien tego dopilnować I sekretarz Podstawowej Organizacji — **ustalić z wykładowcą ilość i tematy zajęć,** które trzeba przeprowadzić, aby kurs został zakończony.

(O ile wykładowcy nie ma już w zakładzie pracy, należy nawiązać z nim kontakt przez Komitet Dzielnicowy, który przecież ma ewidencję wszystkich wykładowców).

Jak rozplanujemy materiał na zajęcia kursowe?

Np. kursy I stopnia, które są niezakończone, mają przeważnie do przepracowania temat ostatni, tj. Statut. Do końca miesiąca możemy przeprowadzić najwyżej trzy zajęcia. Wobec tego należy zobowiązać słuchaczy do samodzielnego, dokładnego i sumiennego przeczytania w domu całego Statutu. Na kilka dni przed pierwszym zebraniem kursu należy podać temat zajęcia i sposób przygotowania się.

Obydwa zajęcia z zaplanowanych poświęcamy **przepracowaniu Statutu, odpowiedziom na pytania słuchaczy oraz dyskusji.** Pamiętać należy, że już na zajęciu pierwszym trzeba powiedzieć słuchaczom, iż trzecie, a więc ostatnie zebranie kursu poświęcone będzie powtórzeniu całego materiału.

Przygotowania do powtórzenia materiału rozpoczniemy ze słuchaczami już na zajęciu drugim, przy czym należy się upewnić, **czy wszyscy posiadają pomoce, z których będą się mogli przygotować.** Jeśli nie, wykładowca powinien wskazać, gdzie można materiały te znaleźć.

Trzecie zajęcie poświęcamy powtórzeniu całości, seminarium i zakończeniu kursu, na którym powinien być obecny I sekretarz podstawowej organizacji.

Zasadą jest, iż z wszystkich pozostałych do przepracowania tematów wybierzemy najważniejsze i postaramy się skondensować je tak, żeby mogły być wyczerpane w dwu zajęciach.

To jeśli chodzi o pracę wykładowcy i realizację programu szkolenia.

A jeśli nie będziemy mogli zebrać na zajęcia wszystkich słuchaczy ze względu na to, iż kilku może jeszcze znajdować się na urlopach?

W tym wypadku trzeba **bezwzględnie kończyć zajęcia kursu szkolenia partyjnego z tymi słuchaczami, którzy znajdują się w zakładzie pracy.** Pozostałym zaś zapewnić opiekę wykładowcy tak, aby, kiedy wrócą z urlopu, mogli poświęcając np. niedzielę skończyć tak jak inni kurs szkolenia partyjnego, na który uczęszczali.

Pozostaje już niewiele czasu. Jest obowiązkiem wszystkich tych organizacji partyjnych, gdzie kursy szkolenia nie zostały doprowadzone do końca, aby natychmiast (o ile nie zrobiły już tego wcześniej) zorganizować zajęcia szkoleniowe.

Rozpoczynając nowy rok szkolenia partyjnego **nie wolno pozostawić za sobą ani jednego niedokończonego zeszłorocznego kursu.**

Wrzesień
17
Poniedziałek

TEATRY

Teatr Miejski im. J. Słowackiego — „Alkad z Zalamei" godz. 19.

Stary Teatr (duża sala) — „Eugenia Grandet" godz. 19, (mała sala) — „Nie trzeba się zarzekać" godz. 19.15.

Teatr „Groteska" — nieczynny.

Teatr Młodego Widza — godz. 19.15: „Nawojka" (przedstaw. w Barbakanie).

Teatr Rapsodyczny — nieczynny.

KINA

Uciecha: „Powrót Lassie" — g. 16, 18, 20.

Apollo: „Wędrówki czarodzieja" — godz. 16, 18, 20.

Sztuka: „Milcząca barykada" — godz. 16.15, 18.15, 20.15.

Wanda: „Albeniz" — godz. 15.45, 18, 20.15.

Młoda Gwardia: „15-letni kapitan" — godz. 15.30, 17.30, 19.30.

Warszawa: „Kulisy ringów" g. 16, 18, 20.

Wolność: „Dni zdrady" — godz. 16, 18, 20.

Chemik: „Legitymacja partyjna" — godz. 19.

Robotnik: „Skarb", godz. 19.

Nowa Huta: „Sałabad — wódz Baszkirów".

POGOTOWIA LEKARSKIE

DYŻURY: we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorzeniach oraz przypadkach położniczych należy wzywać Pogotowie Ratunkowe PCK w Krakowie, ul. Siemiradzkiego 1, tel. 222-22 lub 211-12. Ambulatorium Pogotowia Ratunkowego PCK jest również czynne przez całą dobę.

*

DYŻURY APTEK: Rynek Gł. 22, Mikołajska 4, Mogilska 16, Zwierzyniec 7, Kazimierza Wielkiego 73, Bohaterów Stalingradu 77, 29 Listopada 17.

RADIO

na poniedziałek 17 września 1951 r.

5.10: Audycja dla wsi. 5.20: Koncert dla świata pracy (Kr.). 6.00: Wiadomości poranne. 6.15: Polskie taneczne melodie ludowe. 6.45: Program dnia. 6.55: Komunikaty i muzyka (Kr.). 7.00: Dziennik poranny. 7.15: Muzyka. 7.45: Duety fortepianowe w wyk. Rawicza i Landauera. 11.45: Głos mają kobiety. 11.52: Polska pieśń masowa „Pokój, Mir, Friede, Paix!". 12.04: Dziennik południowy. 12.15: Orkiestry dęte. 12.30: Audycja dla wsi. 12.45: „Na swojską nutę" gra Zespół Harmonistów T. Wesołowskiego. 13.25: Program dnia. 13.30: Muzyka dla wszystkich. 13.50: Audycja ZNP. 14.05 Muzyka dla wszystkich d. c. 14.30: „Bal" fragm. I pow. Ign. Dąbrowskiego pt.: „Pełka". 14.50: Koncert rozrywkowy w wyk. Zespołu T. Polańskiego. 15.30: Audycja dla świetlic dziecięcych „Ciepło — zimno" pog. dr J. Zabińskiego. 15.50: Audycja PCK dla chorych. 16.05: Pieśni Stanisława Niewiadomskiego. 16.20: „Cebula, czosnek i pory" — pog. Ludwika Szczepańskiego (Kr.). 16.30: Muzyka dawna (Kr.). 16.45: O krakowskich kolejarzach-racjonalizatorach — rep. Kazimierza Kiepiewicza (Kr.). 17.00: Wiadomości popołudniowe. 17.05: Odpowiedzi „Fali 49". 17.15: Koncert Orkiestry P. R. 18.00: „Młodzian piękny i posępny" fragm. książki St. R. Dobrowolskiego. 18.15: Dziennik Krakowski (Kr.). 18.25: Puccini: op. Cyganeria akt III. 18.50: „Mój syn jest w wojsku" — fel. Ireny Wierzbanowskiej (lok.). 19.00: Wszechnica Radiowa — aud. repetycyjna dla kursu I-go. 19.20: Koncert w wyk. Chóru i Ork. Łódzkiej Rozgł. P. R. pod dyr. A. Tarskiego. 20.00: Dziennik wieczorny. 20.26: Wiadomości sportowe. 20.30: Audycja rozrywkowa. 21.00: Recital skrzypcowy Stanisława Taurosa. Akompaniuje Zbigniew Jeżewski (Kr.). 21.20: Kantata chińska — Koresnarow: „Wolne Chiny". 21.40: Polska pieśń masowa — „Pokój, Mir, Friede, Paix!". 21.45: „Wspomnienia robotnicze" — J. Jankowskiego. 22.00: Muzyka i aktualności. 22.30: Muzyka taneczna. 23.00: Ostatnie wiadomości. 23.10: Koncert Krakowskiej Orkiestry i Chóru Polskiego Radia pod dyr. Jerzego Gerta. Soliści: Zofia Wunsch-Pawlikowska — sopran, Helena Bach — sopran, Włodzimierz Kotarba — tenor (Kr.).

Polskie Radio zastrzega sobie możliwości zmian w programie.

Gościnne występy teatru drezdeńskiego

Serdecznie uśmiechnięci, wzruszeni witają się artyści niemieccy na Dworcu Głównym w Warszawie z Leonem Kruczkowskim. Wyciągają się dłonie dobrych znajomych — **MARTINA HELLBERGA i ULRICHA DAMRAU**, reżysera i dekoratora słynnego berlińskiego spektaklu „Niemców". Przedstawiają się inni — **WILLI KLEINOSCHEGG**, odtwórca roli prof. Sonnenbrucka w teatrze drezdeńskim, **CHARLOTTE FRIEDRICH** — Berta, **ALFONS MUEHLHOFER** — Joachim Peters, **INGEBORG OTTMAN** — Ruth. Poważnie podaje rękę mały, czarny **POLDI WINKLER**. Na scenie drezdeńskiej gra on Chaimka. Poldi już od pierwszego kroku na warszawskim peronie nie może doczekać się wycieczki na Trasę W—Z, do MDM, na Stare Miasto, o których tak wiele słyszał w szkole. Chciałby zwiedzić Polskę po prostu „jednym tchem".

Zespół Państwowego Teatru Dramatycznego z Drezna (NRD), który przybył do Polski na gościnne występy i wkrótce zawita również do Łodzi i do Krakowa, przywiózł ze sobą przede wszystkim entuzjazm dla sztuki Kruczkowskiego.

— **Ta sztuka spełniła niezwykle doniosłą rolę w rozwoju przyjaźni polsko-niemieckiej ożywionej wspólną wolą walki o pokój** — powiedział kierownik zespołu **prof. HANS FINOHR**. — Jesteśmy szczęśliwi, że mogliśmy wystawić tę sztukę w Dreźnie. **Żadna sztuka nie miała u nas tak olbrzymiego powodzenia, jak ta. Dotychczas obejrzało ją 50.000 widzów. Dziesiątki załóg fabrycznych wykupywały całą salę. 60 zakładów pracy urządziło dyskusję na temat sztuki. Teatr otrzymał 900 listów od widzów**, podczas gdy normalnie po premierach przychodzi 40—50 listów. O tym, jaki duch przenika te wypowiedzi, niech świadczy fakt, że na 900 listów jedynie 4 były negatywne, oszczercze, zatrute jadem hitleryzmu. **Wszystkie inne przenika dobra wola budowy demokratycznych Niemiec w sojuszu z Polską i szczere, głębokie przekonanie o nowych, jasnych perspektywach moralnego odrodzenia narodu niemieckiego w ideologii pokoju i socjalizmu. Cieszymy się, że przywozimy wam do Polski takie właśnie pokłosie przyjaźni i wiary w piękną przyszłość obu naszych narodów.**

Teatr drezdeński jest jedną z reprezentacyjnych scen NRD. **Prowincja NRD — Saksonia, której stolicą jest Drezno, słynie z wysokiej kultury teatralnej.** Toteż na ogólną liczbę 85 teatrów NRD, aż 29 znajduje się w Saksonii. Organizacja miłośników teatru, „Deutsche Volksbeuhne", do której należą pracownicy i robotnicy uczęszczający co najmniej raz w miesiącu do teatru i należący do amatorskiego zespołu teatralnego lub chóralnego, w samym Dreźnie liczy 30.000 członków. Toteż 4 teatry drezdeńskie mają niezwykle wymagającą publiczność, która pomaga im w coraz świetniejszym rozwoju.

Państwowy Teatr Dramatyczny jest największy i najlepszy w Dreźnie. **Teatr zwraca szczególną uwagę na repertuar współczesny.** Stąd jego doskonałe **przedstawienia sztuk radzieckich, np.: „Kuranty kremlowskie" Pogodina, „Ilia Gołowin" Michałkowa, stąd bogaty repertuar sztuk krajów demokracji ludowej. Obecnie teatr przygotowuje „Brygadę szlifierza Karhana" Kani. Dużą pomocą dla reżysera i aktorów jest polski film „Dwie brygady", o którym wyrażają się z wielkim uznaniem.**

Teatr otacza dużą dbałością również repertuar klasyczny, z którego wydobywa nieśmiertelne wartości postępowe. **Niedawno teatr urządził „Dni Szekspirowskie".** Teatr wystawia również ostatnio sztuki klasyka niemieckiego, Lessinga. **Jedną z nich „Emilię Galotti" — w przepięknej oprawie dekoracyjnej i kostiumowej — przywiózł na gościnne występy do Polski. Drugą sztuką, którą teatr będzie grał w Polsce, są „Niemcy".**

Świadomie wybraliśmy tę sztukę na występy w Polsce — powiedział **prof. Hans Finohr — chcemy wam pokazać, jak my, uczciwi Niemcy, nienawidzimy faszyzmu. Chcemy wam jeszcze raz zadokumentować naszą wolę walki o pokój i przyjaźń między narodami, a przede wszystkim między narodem polskim i niemieckim.**

Wzruszenie zapanowało po słowach prof. Finohra. Ręce polskich i niemieckich artystów jeszcze raz połączył serdeczny, mocny uścisk.

W dniu 13 września sportowcy — uczestnicy Spartakiady wzięli udział w pracach związanych z „Miesiącem Budowy Warszawy", porządkując na Powiślu teren, gdzie wkrótce stanie Centralny Park Kultury. — Na zdjęciu: zawodniczki i zawodnicy „Unii" przy pracy.

Komunikaty

W dniach od 18—20 bm. odbędą się odprawy przewodniczących, sekretarzy zakładowych, uczelnianych, szkolnych i blokowych Komitetów Obrońców Pokoju.

I tak przewodniczący i sekretarze zakładowych i blokowych Komitetów Obrońców Pokoju z **dzielnicy Grzegórzki** zbiorą się w dniu 19 bm. o godz. 16.30 przy ul. Filipa 6, w świetlicy ZZK, przewodniczący i sekretarze uczelnianych i szkolnych Komitetów tejże dzielnicy zgromadzą się 20 bm. o godz. 17 przy Pl. WW. Świętych 6, w Dzielnicowym Komitecie Obrońców Pokoju Grzegórzki.

Przewodniczący i sekretarze zakładowych, uczelnianych, szkolnych i blokowych Komitetów Obrońców Pokoju z **dzielnicy Podgórze** proszeni są o przybycie 19 bm. na godz. 18 do szkoły przy ul. Zamojskiego 6.

W sali Muzeum Przemysłowego, ul. Smoleńsk 9, zbiorą się 18 bm. o godz. 18 przewodniczący i sekretarze zakładowych i blokowych Komitetów Obrońców Pokoju z **dzielnicy Zwierzyniec**, przewodniczący zaś i sekretarze uczelnianych i szkolnych Komitetów Obrońców Pokoju w dniu 19 bm. o godz. 18 przy Pl. WW. Świętych 6, w sali Dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju Zwierzyniec.

Uwaga Zwierzyniec!

Dnia 18 bm. o godz. 16.30 w świetlicy KD PZPR Zwierzyniec Al. Krasińskiego 18 odbędzie się narada kolporterów prasy partyjnej, młodzieżowej i TPPR. Obecność obowiązkowa. Za obecność są odpowiedzialni sekretarze Podstawowych Organizacji Partyjnych.

*

Uwaga Krowodrza!

Komitet Dzielnicowy PZPR Krowodrza zawiadamia, że zebranie koła terenowego odbędzie się w dniu 18 bm. godz. 18 w sali KD PZPR Krowodrza przy ul. Juliusza Lea 18 II piętro.

*

Odprawa sekretarzy Podstawowych Organizacji Partyjnych odbędzie się dziś, 17 bm. o godz. 17 w sali KD PZPR Krowodrza, ul. Juliusza Lea 18, II. p. Obecność sekretarzy obowiązkowa.

Kolejarze z Nowego Sącza zdobywają SPO

Klub Sportowy Kolejarz z Nowego Sącza wykonał z nadwyżką roczny plan zdobycia odznak SPO. Wyznaczony limit 54 odznak został poważnie przekroczony, gdyż do dnia 1 września br. odznakę SPO zdobyło 170 członków Klubu.

To poważne osiągnięcie stawia kolejarzy z Nowego Sącza w rzędzie przodujących w zdobyciu SPO organizacji sportowych.

KOMUNIKAT

Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej Sekcja Kolarska w Krakowie — zawiadamia, że w dniu 30 IX br. odbędzie się drużynowy wyścig kolarski na trasie Kraków—Dulowa—Kraków.

W związku z tym prosimy o zgłaszanie drużyn do WKKF Sekcja Kolarska w Krakowie do dnia 24 IX

Pierwsze pismo robotnicze „Proletariat"

Pierwszym pismem robotniczym, drukowanym w Polsce, był „Proletariat", centralny organ socjaldemokratycznej rewolucyjnej partii „Proletariat". 15 września minęło właśnie 68 lat od chwili ukazania się pierwszego numeru.

Był to okres rozwijającego się szczególnie szybko w Kongresówce kapitalizmu. Wraz z powstaniem i rozwojem wielkiego maszynowego przemysłu rosną szeregi proletariatu wielkoprzemysłowego. Bardzo ciężki był los klasy robotniczej, która była potwornie wyzyskiwana.

Na gruncie przeciwieństw klasowych między proletariatem a rozwijającym się kapitalizmem rośnie świadomość wśród robotników, rodzi się ruch robotniczy. Staje się konieczne stworzenie organizacji, która by tym ruchem mogła pokierować i wskazać mu cel walki. Taką partię tworzy w 1882 roku Ludwik Waryński. Była to partia „Proletariat", pierwsza partia polskiej klasy robotniczej. Podjęła ona sztandar walki klasowej w duchu marksizmu, wysuwając hasło rewolucji socjalistycznej.

Potężnym orężem walki partii o wyzwolenie milionowych mas było właśnie pismo „Proletariat". „Sprawie wyzwolenia klasy robotniczej pismo to służyć będzie — czytamy w pierwszym numerze tego pisma. — Jako tłumacz myśli i poglądów organizacji, która ten cel sobie znaczy. Będzie ono obrońcą wyzyskiwanych i ciemiężonych — oskarżycielem ciemiężycieli...

Będzie ono dla nas sztandarem międzynarodowej robotniczej rewolucji, organizacyjną spójnią i trybuną".

Pismo odegrało poważną rolę w rozwoju rewolucyjnego ruchu robotniczego.

Mimo krótkiego okresu istnienia (od 15 września 1883 do 1 maja 1884) i mimo ukazania się tylko pięciu numerów, pismo to było ważną trybuną agitacyjną pierwszej partii polskiej klasy robotniczej. Pismo wysuwało hasło socjalizmu, wszczepiało w świadomość polskiego proletariatu zasady marksistowskiej ideologii. Uczyło ono klasę robotniczą solidarności międzynarodowej, wskazywało, że ustrój wyzysku — kapitalizm usunąć może tylko rewolucyjna walka proletariatu. Wyjaśniało ono masom, że obalić władzę despotów, którzy ciemiężyli Polskę, można tylko we wspólnej walce proletariatu polskiego złączonego z proletariatem państw zaborczych. Mobilizowało ono do walki z caratem, z kapitalistycznym wyzyskiem, z nacjonalizmem burżuazji.

Nieugięta walka klasy robotniczej pod przewodem partii „Proletariat", potężny głos pisma „Proletariat", które docierało do szerokich mas robotniczych wywołały wzmożony terror, represje i aresztowania. Pomimo tego pismo „Proletariat" nieustannie budziło w klasie robotniczej płomienną wiarę w zwycięstwo, dodawało sił do nieustępliwej walki z caratem i z wyzyskiem kapitalistycznym.

Nie od dziś walka się toczy — czytamy w piśmie — nie od dziś oddawać musimy ofiary, a im zaciętsza walka, tym bliższy jest koniec. Zginiemy my, inni nas zastąpią, ale raz zdobyte stanowisko opuszczone nie będzie. Prześladowania nas nie zastraszą. Nie po to stanęliśmy w szeregach wrogów carsko-burżuazyjnego ustroju, by przed lada niebezpieczeństwem się cofać".

Przed pismem „Proletariat" piętrzyły się ogromne trudności. Trzeba było nie lada hartu i odwagi, aby pracę kontynuować. Mało kto umiał składać, nie było kaszt, czcionki były ukryte w różnych punktach miasta. Należało to wszystko przenosić do zakonspirowanej drukarni, i to tak, by niczyjej nie zwróciło uwagi. Ciągle groziło niebezpieczeństwo ze strony żandarmów carskich i szpiclów. Oto co pisze jeden z wybitnych proletariatczyków, Feliks Kon:

„...Udaliśmy się wszyscy trzej w pewnej odległości jeden od drugiego do drukarni, skąd w ciągu kilku dni aż do ukończenia druku już nie wolno było wychodzić. Tu pracowaliśmy, tu też i nocowaliśmy, uzbrojeni w rewolwery, by w razie nadejścia żandarmów zbrojny okazać opór...

Pewnego dnia, gdyśmy, upojeni pracą, zupełnie o niebezpieczeństwie zapomnieli, na schodach rozległy się czyjeś ciężkie kroki. W jednej chwili wał drukarski został zatrzymany...

Do nas idą. Po nas.. Wyciągamy rewolwery... Opróżniamy kieszenie, by w jednej chwili zniszczyć dokumenty... Czekamy... Bez boju drukarni nie oddamy".

W takich warunkach odbywała się praca. A jednak udało się wydać pięć numerów „Proletariatu".

Tradycje nieubłaganej walki o wyzwolenie ludu pracującego, walki z wrogami mas pracujących kontynuować będą w następnych latach pisma: „Walka klas", redagowana przez proletariatczyka Kunickiego, „Sprawy robotnicze", redagowane przez Różę Luksemburg, — „Czerwony Sztandar", założony z inicjatywy Dzierżyńskiego, organ SDKPiL, a później KPP, „Nowy Przegląd", teoretyczny organ KPP i wiele innych.

Dziś w Polsce Ludowej, w warunkach budownictwa socjalistycznego prasa polska, która posiada milionowe nakłady, nawiązuje do szczytnych tradycji naszej rewolucyjnej prasy, niosąc w naród słowa prawdy. Bierze ona aktywny, organizatorski udział w budowie nowego życia, kształtuje nową psychikę narodu, wychowuje go w duchu ofiarności i oddania ludowej ojczyźnie, nieustannie demaskuje wrogie i wsteczne siły, mobilizując cały naród do walki o pokój i Plan Sześcioletni.

B. Tr.

SPORT

Unia Chorzów zdobywa Puchar Polski

Unia — Gwardia 2:0 (1:0)

WARSZAWA. Pierwszym w historii piłkarstwa polskiego zdobywcą Pucharu Polski — najzaszczytniejszej nagrody piłkarskiej — została UNIA CHORZÓW, która w finałowym meczu pokonała GWARDIĘ KRAKÓW — 2:0 (1:0).

Zwycięstwo drużyny śląskiej było całkowicie zasłużone. Unia przewyższała przeciwnika kondycją, lepszą grą zespołową i grała ambitniej. Do zwycięstwa Ślązaków przyczyniła się w dużej mierze doskonała gra pomocy, która rozbijała chaotyczne ataki Gwardii i wspierała skutecznie własny atak. Obaj obrońcy grali twardo i skutecznie, a Szymkowiak w bramce zaledwie kilka razy miał okazję wykazać swoją klasę.

W ataku najlepszym był **Alszer** — autor większości akcji ofensywnych Unii.

Drużyna Gwardii zawiodła. Najsłabszą formacją był atak, który nie potrafił sforsować defensywy Unii, oddając zaledwie kilka celnych strzałów na bramkę Szymkowiaka. W pomocy dobrze zagrał Wapiennik. Z obrońców lepszym był Flanek.

Mecz jedynie w pierwszej połowie stał na dobrym poziomie. Po przerwie gra była ostra i nerwowa, przy czym „gwardziści" wyraźnie opadli z sił. Pierwsze minuty meczu przynoszą szybkie i niebezpieczne ataki Unii, z których jeden **kończy się w 7 min. bramką, zdobytą z dalekiego, pięknego strzału Alszera.** Gra jest ładna, tempo bardzo szybkie, a każdy atak Unii jest groźny. Pod koniec pierwszej połowy, do głosu dochodzi Gwardia.

Po przerwie tempo gry słabnie, a zmienne ataki obu drużyn nie przynoszą rezultatu. **Dopiero na 7 minut przed końcem meczu Przecherka ustala wynik spotkania, strzelając drugą bramkę dla Unii.**

Sędziował **Przybysz** z Bydgoszczy.

Po meczu zwycięska drużyna otrzymała z rąk przewodniczącego GKKF — Farugi zaszczytną nagrodę — Puchar Polski, po czym piłkarze Unii na ramionach kolegów swojego zrzeszenia odbyli honorową rundę wokół boiska.

W przerwie meczu odbyła się uroczystość wręczenia nagród przodującym zrzeszeniom i kołom sportowym w akcji współzawodnictwa zdobywania SPO. Proporzec przechodni CRZZ otrzymało ZS Stal, a dyplom honorowy — ZS Górnik. Nagrodzono również wyróżniające się w zdobywaniu SPO koła sportowe wszystkich zrzeszeń.

Kapiak szosowym mistrzem Polski

ŁÓDŹ. W drugiej konkurencji kolarskiej — wyścigu szosowym na dystansie 200 km **zwyciężył Kapiak (CWKS) zdobywając tytuł mistrza Polski na rok 1951.**

Trasa wyścigu prowadziła przez Zduńską Wolę, Sieradz i z powrotem. Start honorowy wyścigu nastąpił z Placu Wolności. Starterem honorowym był przodownik pracy Zakładów Bawełnianych im. J. Stalina — **Menteł.**

Na starcie ostrym na szosie pabianickiej stanęło 60 kolarzy z 10 zrzeszeń. Dopiero za Sieradzem stawka kolarzy dzieli się na 4 grupy. W tym czasie wycofują się Nowoczek (Unia) z powodu choroby, Wrzesiński (Kolejarz), któremu odnowiła się kontuzja i Liszkiewicz (Gwardia). W czołówce jedzie 8 kolarzy: Kłąbiński, Królak, Gabrych, Wilczewski, Kapiak, Wójcik, Czyż i Jankowski.

W drodze powrotnej w Sieradzu z czołówki odpada Wilczewski i zmęczony Królak. Zaraz potem inicjuje ucieczkę Kapiak i przed Zduńską Wolą ma już 1 km przewagi. Na ulicach Łodzi pościg za Kapiakiem nie daje rezultatu. **Kapiak wjeżdża samotnie na stadion Włókniarza i kończy wyścig w doskonałym czasie 5:11:18 godz.**, o 1 min. za nim mija metę Kłąbiński, a dalej Czyż i Wójcik.

Drużynowo zwyciężył Włókniarz 21:11:54, 2) CWKS — 21:13:23, 3) Gwardia — 21:20:52.

Indywidualnie: 1) Kapiak (CWKS) — 5:11:18, 2) Kłąbiński (Gwardia) — 5:12:18, 3) Czyż (Kolejarz) — 5:12:22, 4) Wójcik (CWKS) — 5:12:24, 5) Gabrych (Włókniarz) — 5:12:47, 6) Świercz (Włókniarz — 5:15:20.

Nowi mistrzowie Polski w boksie

ŁÓDŹ. Ponad 12 tys. widzów oglądało finałowe walki bokserskie o tytuł mistrza Polski na rok 1951. Finały stały na przeciętnym poziomie. Na zawodnikach znać było zmęczenie ciężkim turniejem. Najciekawszą walkę stoczyli w wadze piórkowej Bazarnik z Izydorczykiem. Izydorczyk wykazał dobrą kondycję fizyczną i był równorzędnym przeciwnikiem dla rutynowanego Bazarnika. Dobrą walkę stoczył również Suszka z Antkiewiczem. W wagach średniej i ciężkiej walki nie odbyły się z powodu niedopuszczenia przez lekarza do zawodów Krupińskiego i Jaskóły. **W wagach tych Kolczyński i Gościański zdobyli tytuły bez walki.**

Wyniki techniczne:

W muszej — **Murawski** wygrał z Justką, w koguciej **Woźniak** pokonał Stefaniuka, w piórkowej **Bazarnik** wygrał z Izydorczykiem, w lekkiej **Antkiewicz** zwyciężył Suszkę, w lekko-półśredniej **Komuda** wypunktował Ścigałę, w półśredniej **Debisz** zwyciężył Nagajskiego, w lekkośredniej **Musiał** pokonał Wojtkowiaka, w średniej **Kolczyński** zwyciężył w. o. Krupińskiego, w półciężkiej **Grzelak** pokonał Nowarę, w ciężkiej **Gościański** wygrał w. o. z Jaskółą.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zdobył CWKS 47 pkt. przed Gwardią i Stalą — po 43 pkt. i Włókniarzem i Kolejarzem — po 21 pkt.

Ostatnie konkurencje lekkoatletyczne

W ostatnim dniu Spartakiady spośród rozegranych konkurencji lekkoatletycznych **największe zainteresowanie wzbudzał bieg na 5 km, w którym startowała elita polskich długodystansowców.** — Prowadzenie w tym biegu ustawicznie zmieniało się i aż do ostatniego okrążenia trudno było przewidzieć zwycięstwo. Na 300 m przed metą **finisz rozpoczął Graj (Gw.), który też niezagrożony już przez nikogo jako pierwszy przeciął taśmę, przebywając ten dystans w czasie 15.18,6 min.** Następne miejsca zajęli: **Lewicki (Kol.) i Mańkowski (Bud.) w jednakowym czasie 15.21.6.**

W biegu rozstawnym 4x100 m kobiet **zwyciężyła sztafeta AZS w czasie 50,9 przed Gwardią i Spójnią.**

Sztafetę 4x400 m **wygrała Gwardia w składzie: Grzanka, Lipiec, Buhl, Werbliński, uzyskując czas 3:23.4 min.**

Drugie miejsce zajął AZS — 3:24.4, trzecie Spójnia — 3:25,0.

Ogólna punktacja zrzeszeń w lekkoatletyce przedstawia się następująco:

KOBIETY: 1) Gwardia — 124,5 pkt., 2) AZS — 124, 3) Budowlani — 116,5, 4) Spójnia — 116, 5) Kolejarz — 95, 6) CWKS — 77,5, 7) Stal — 72, 8) Włókniarz — 61, 9) Ogniwo — 27, 10) Unia — 21, 11) Górnik — 15, 12) L. Z. S. — 8,5.

MĘŻCZYŹNI: 1) Gwardia — 383 pkt., 2) CWKS — 307,5, 3) Spójnia — 180, 4) Budowlani — 179,5, 5) AZS — 175,5, 6) Kolejarz — 144, 7) Ogniwo — 139, 8) Włókniarz — 94, 9) Unia — 79, 10) Górnik — 51, 11) Stal — 39,5, 12) LZS — 20 pkt.

Łącznie pierwsze miejsce zajęła Gwardia — 507,5 pkt., przed CWKS-em — 385 i AZS-em — 299,5 pkt.

Siatkarki polskie w finale mistrzostw Europy

PARYŻ

W sobotę, 15 bm. rozpoczęły się w Paryżu mistrzostwa Europy w siatkówce.

W wyniku losowania polska drużyna żeńska, która broni tytułu wicemistrza Europy, **znalazła się w II grupie z Bułgarią, Włochami i Jugosławią.**

W grupie I walczą: **ZSRR, Francja i Holandia.**

W pierwszym meczu **Polki wygrały z Jugosławią 3:1 (13:15, 15:10, 15:5, 15:10).** Drużyna polska, za wyjątkiem pierwszego seta, w którym wszystkie zawodniczki grały nerwowo, górowała zdecydowanie nad zespołem jugosłowiańskim. Doskonałe zagrania Polek zjednały im sympatię widowni i były żywo oklaskiwane. Polki były zespołem wyrównanym, bez słabych punktów. Cała drużyna grała bardzo ambitnie.

W drugim dniu mistrzostw Europy w siatkówce kobiet **siatkarki polskie rozgromiły Włochy odnosząc wysokie zwycięstwo 3:0 (15:5, 15:1, 15:1).** Siatkarki polskie wystąpiły w pełnym składzie, jedynie w pierwszym secie, natomiast w dwóch pozostałych grała drużyna rezerwowa.

Na szczególne podkreślenie w drużynie zawodniczek polskich zasłużyła **Pogorzelska.**

Wobec nieprzybycia siatkarek Bułgarii **Polska zajęła pierwsze miejsce w swojej grupie i zakwalifikowała się do rozgrywek finałowych.**

Imprezy sportowe dla uczczenia Spartakiady

Podczas ostatnich imprez organizowanych w Krakowie celem uczczenia Spartakiady padło szereg niespodzianek.

Do finałowych spotkań w turnieju koszykówki organizowanym przez ZS Budowlani zakwalifikowały się drużyny Gwardii, Spójni oraz Ogniwa. Turniej wygrała Spójnia przed Gwardią i Ogniwem będąc najlepszym zespołem i przewyższając pozostałe drużyny techniką, kondycją i celnością strzałów. Najlepszymi zawodnikami Spójni okazali się **Jabłoński, Jedliński, Wlatr i Miśkiewicz.**

W rozegranych spotkaniach finałowych uzyskano następujące wyniki: **Spójnia — Gwardia 34:26 (19:18), Spójnia — Ogniwo 68:45 (31:21), Gwardia — Ogniwo 48:18 (36:16).**

W sobotnich rozgrywkach lekkoatletycznych odbyły się finały konkurencji mężczyzn.

W biegu na 100 m zwyciężył **Czachowski (AZS)** 12,2 sek., w rzucie granatem **Panek Wł. 59,91 m**, w skoku wzwyż **Grüm 155 cm** (poza konkursem 160), w skoku w dal **Janczurowicz 568 cm.**

TENISOWY TURNIEJ KLASYFIKACYJNY

W tenisowym turnieju klasyfikacyjnym **Skoczylas (Gw.) pokonał niespodziewanie, lecz zasłużenie Christa (Ogn.) w decydującym spotkaniu o pierwsze miejsce w drugiej grupie seniorów w stosunku 6:4, 4:6, 6:1.** Skoczylas pokonał także swego kolegę klubowego Kartona w stosunku 6:3, 6:4 i obecnie spotka się w finale z Mojem (Ogn.).

Dalsze wyniki przedstawiają się następująco: **Skąpski — Korman 6:2, 1:6, 6:3, Moj — Skąpski 6:4, 6:1, Karton — Wawrowski 6:2, 6:3.**

W grze pojedynczej kobiet: **Potuczkowa (Ogn.) pokonała Guzikównę (Sp.) 6:1, 6:4, Guzikówna pokonała Ziębę (Stal Chrzanów) 6:2, 6:2, a Zięba wygrała z Potuczkową 2:6, 6:2, 6:4 i Kubalanka K. zwyciężyła Guzikównę 8:6, 6:2.**

W dniu dzisiejszym odbędzie się decydujące spotkanie o pierwsze miejsce pomiędzy Potuczkową a Kubalanką K.

W konkurencji juniorów **trzecie miejsce przypadło Nowakowi (Sp.).** Decydujący mecz o pierwszym i drugim miejscu zostanie rozegrany między Wawrowskim a Pieczonką.

Gry podwójne mężczyzn: **Skotnicki Wojnarowski — Wawrowski Ślusarczyk 4:6, 6:3, 6:3, Nowak Pieczonka — Filek Szczurowski 9:7, 6:2, Karton Skoczylas — Dittmar Kostecki 6:1, 6:4, Grabowski Ostromęcki — Gędłek Mikulski 6:3, 6:3, Grabowski Ostromęcki — Skiplała Wichrzycki 6:2, 5:7, 6:3, Plałek Kusiak — Wolski Stobielski 7:5, 7:5.**

TURNIEJ JUNIORÓW ZKS OGNIWO

Pierwsza runda turnieju juniorów organizowanego przez ZKS Ogniwo Kr. przyniosła następujące wyniki: **Unia — Włókniarz 2:1 (0:1), Ogniwo I — Stal 3:0 (2:0), Spójnia Kraków Ogniwo Bronowice 6:0 (2:0).**

W najbliższą niedzielę odbędą się dalsze spotkania.

Cieślar (CWKS) zwycięża na torze przeszkód

Rozegrany w ub. niedzielę w ramach Spartakiady tor przeszkód zgromadził na starcie 42 zawodników. Indywidualnie w konkurencji tej zwyciężył **Cieślar (CWKS) w czasie 57 sek.**, przed swoim kolegą zrzeszeniowym **Adamskim** 60,8, trzecim był Bielakow (AZS) 61,4, 4) Klimowicz (Budowlani) 61,5, 5) Królikowski (CWKS), 6) Zborowski (Gwardia).

Znany tenisista katowicki **Licis** biorący udział w tej konkurencji jako reprezentant Stali zajął 12 miejsce. **Zespołowo w torze przeszkód zwyciężył CWKS 39,5 pkt., przed Gwardią i AZS po 10 pkt., Budowlanymi 9 p., Kolejarzem 6 p., Stalą 5,5 i Górnikiem 3 p.**

6 rekordów Polski na strzelnicy w Rembertowie

WARSZAWA

Po zakończeniu zawodów strzeleckich 15 bm. w Rembertowie kilku zawodników zgłosiło próby pobicia rekordów Polski. **Próby powiodły się i w rezultacie ustanowiono 6 rekordów Polski.**

Świerczewska (Kolejarz) pobiła 3 rekordy w strzelaniu z karabinu sportowego na 50 m z trzech postaw: z postawy stojącej — 334 pkt (poprzedni rekord — 319 pkt), z postawy klęczącej — 360 pkt oraz w ogólnej punktacji za trzy postawy 1068 pkt.

Dwa rekordy Polski pobił Butkiewicz (Gwardia): w strzelaniu z karabinu wojskowego na 300 m z trzech postaw — 457 pkt (poprzedni rekord — 450 pkt) oraz w strzelaniu z pistoletu wojskowego do tarcz na 50 m — 423 pkt (poprzedni rekord — 415 pkt).

Szósty rekord ustanowił Wasilewski (CWKS) w strzelaniu z karabinu sportowego na 100 m z pozycji leżącej, uzyskując 354 pkt.

Zatopek bije dwa rekordy świata

PRAGA

Na mistrzostwach lekkoatletycznych Armii Czechosłowackiej, które rozpoczęły się w Pradze, wspaniałą formę zademonstrował Zatopek, bijąc dwa rekordy świata. **W biegu na 20.000 m Zatopek uzyskał rekordowy czas 1:01:16, poprawiając o 1:24 min. dotychczasowy rekord świata, należący do Fina — Heino.**

„Po drodze" Zatopek pobił rekord świata w biegu godzinnym, przebiegając 19.558 m. Poprzedni rekord w tej konkurencji należał również do Heino i był o 219 m gorszy.

Czołowa gimnastyczka Polski

CAF — fot. St. Wdowiński

Wilkówna (Gwardia) odniosła na Spartakiadzie duży sukces, zajmując trzecie miejsce za Rakoczy i Reindlową. Na zdjęciu: Wilkówna w czasie ćwiczeń na równoważni

Gazeta Krakowska

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Krakowie. Redaguje Komitet Redakcyjny Kraków Wielopole 1. Wydaje Spółdzielnia Wydawnicza „PRASA" Wiślna 2, III piętro. Tel.: Sekretariat 556-53. Naczelny Redaktor 509-85 Z-ca Nacz. Red. 536-23. Sekr. odpow. Redakcji 593-12. 215-63. dział miejski 215-64. dział kulturalny i Echo Tygodnia 559-00. Trybuna Czytelników 209-95, 202-13 Dział gospodarczy 246-87 Red. nocna 225-93. 245-13 RSW „Prasa", 558-62.

Prenumeratę przyjmują wszystkie placówki RPK Ruch (Konto PKO IV 666 „Gazeta Krakowska") oraz placówki pocztowe i listonosze

Biuro Ogłoszeń i Reklam RSW „Prasa" Kraków Rynek Główny 46, I p — tel 221-83 Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności

Redaktor Naczelny przyjmuje od 11.30—12.30. — Sekretarz Redakcji od godz. 11.30—12.30 — Sekretariat Red. od godz. 10.30—11.30

Drukarnia Prasowa Przedsiębiorstwo Państwowe — Kraków ulica Wielopole 1.

M—2—22228